



Gala wrażliwych społecznie  
**Rehabilitacja po wielokroć**  
Trójkątką pożytku publicznego

**Ósma Gala wrażliwych społecznie..... str. 4**

Final VIII edycji konkursu „Lodofamacze”, którego inicjatorem i organizatorem jest POPON, odbył się 26 września br. na Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie; jego popularność i ranga systematycznie rosną

**Rehabilitacja niejedno ma imię..... str. 6**

Za nami 21 edycja Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA – wydarzenia będącego połączeniem oferty wystawienniczej, marketingowej i szkoleniowej, jednego z większych przedsięwzięć w branży rehabilitacyjnej w Europie, największym w Polsce

**Podsumowanie projektu „Trójkąt pożytku publicznego”..... str. 10**

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych zorganizował ogólnopolską konferencję podsumowującą rezultaty projektu „Trójkąt pożytku publicznego”, oddając głos praktykom

**Koniec rynku pracy chronionej ..... str. 13**

Nie po raz pierwszy po wakacjach środowisko zaskakiwane jest propozycjami radykalnych zmian prawnych mających zasadniczy wpływ na sposób funkcjonowania rynku pracy osób z niepełnosprawnością – tym razem zmiany największej i najbardziej drastycznej w skutkach w historii systemu wspierania aktywności zawodowej tej grupy osób

**Bomba pozytywnych emocji..... str. 18**

10 Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja pokazał jaki potencjał drzemie w osobach z niepełnosprawnością i jak ważną rolę może odgrywać w ich życiu sztuka

**Wszedłem do miejsca, które trzeba stworzyć od nowa ..... str. 28**

Z Łukaszem Szeliągą, prezesem Zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START – jego planach, misji i nadziejach – rozmawia Ryszard Rzebko

**MP w kolarstwie w doborowej obsadzie ..... str. 32**

Barwnie i z uznaniem o V Mistrzostwach Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF Tour 2013 pisze Marcin Gazda

**W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:**

- Batalia o kształt ustawy o rehabilitacji
- Ekonomia społeczna w Hiszpanii
- Wyjątkowy Przegląd Artystyczny w Grudniadzu
- Czy artysta może być niepełnosprawny?
- Final 15 pleneru w Wieliczce
- Bartosz, Srebrna Sztanga i MP w Bydgoszczy, czyli siłaczki w natarciu

**Na okładce:**  
**Na Targach Rehabilitacja w Łodzi**  
**fol. Ryszard Rzebko**

**nowe Nasze Sprawy – Magazyn Informacyjny Osób Niepełnosprawnych**  
Wydawca: Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych; 00-362 Warszawa, ul. Galczyńskiego 4, tel. 22. 827-86-80, www.kzrsiisn.pl  
Redakcja: 40-153 Katowice, al. Korfańskiego 191/E Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko tel. 32. 253-05-41, tel/fax 32.730-29-28 tel. kom. 601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.eu www.niepełnosprawni.info.pl  
Skład, druk, kolportaż: TRIADAPRESS, Katowice. Nakład 4000 egz.  
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.  
Czasopismo wydawane przy wsparciu finansowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych

W dniach 18-19 września br. w Hotelu Wald w Warszawie miała miejsce konferencja szkoleniowa zorganizowana przez Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych. Udział w niej wzięli przedstawiciele zarówno spółdzielczych, jak i prywatnych przedsiębiorców zatrudniających osoby z niepełnosprawnością.



Zapowiadane zmiany w ustawie o rehabilitacji, a w szczególności propozycja znacznego obniżenia dofinansowania do zatrudniania tej grupy osób wzbudzają silne emocje w środowisku. Przedsiębiorcy z obawą śledzą informacje prasowe, a zapowiadane projekty stanowią realne zagrożenie trwałości systemu wsparcia zatrudnienia chronionego już od nowego roku.

Spotkanie prowadził prezes Związku Jerzy Szreter, który zreferował założenia do projektu nowelizacji ustawy o rehabilitacji w części dotyczącej propozycji zmniejszenia dofinansowania do zatrudnionych osób z niepełnosprawnością. Zakłada on obniżenie maksymalnego dofinansowania dla rynku chronionego o 120 zł miesięcznie w odniesieniu do osób z lekkim stopniem niepełnosprawności, o 540 zł do osób ze stopniem umiarkowanym oraz o 780 zł – ze stopniem znacznym.

Tak drastyczne obniżki mają dać znaczące oszczędności dla PFRON oraz pokryć koszty wyrównania poziomu dofinansowania dla firm otwartego rynku. Założenia do projektu wywołały wzburzenie wśród uczestników i realną obawę o kondycję finansową firm zatrudniających osoby z niepełnosprawnością.

**KOMUNIKAT**

Na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji opublikowano projekt ustawy z dnia 18.09.2013 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej w 2014 roku. Znajduje się w nim kwotowe określenie miesięcznego dofinansowania do wynagrodzenia pracownika z niepełnosprawnością przysługujące jego pracodawcy, które wynosi: 1920 zł dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, 960 zł ze stopniem umiarkowanym i 480 zł ze stopniem lekkim. Więcej na ten temat – wewnątrz numeru.

## Projekt zmian to zagrożenie systemu wsparcia aktywności zawodowej

Zapowiadana obniżka poziomu dofinansowań będzie już czwartą w okresie ostatnich dwóch lat. Ponadto wcześniejsze obniżki były zapowiadane z dużym wyprzedzeniem i miały znacznie łagodniejsze skutki, bo każdorazowa korekta sięgała poziomu 5-10 proc. i była rozłożona w czasie. Obecna propozycja zakłada tymczasem aż 36-proc. obniżkę dofinansowania dla grupy osób najszerzej reprezentowanych w zatrudnieniu chronionym, czyli ze stopniem umiarkowanym. Obniżki w pozostałych grupach, w tym dotyczące schorzeń specjalnych, też są znaczne, bo sięgają 28,8 proc. dla znacznego stopnia niepełnosprawności, 23 proc. dla umiarkowanego ze schorzeniem specjalnym i 22 proc. dla stopnia znacznego ze schorzeniem specjalnym.

Środowisko spółdzielczych zakładów chronionych nie wyobraża sobie utrzymania dotychczasowego poziomu zatrudnienia z uwzględnieniem proponowanych dofinansowań. Uczestnicy wymienili poglądy na temat kondycji zakładów zatrudniających osoby niepełnosprawne i wskazali, że tak dramatyczne zmiany w systemie wsparcia zatrudnienia drastycznie odbiją się na kondycji ekonomicznej zakładów i w konsekwencji na zatrudnieniu osób niepełnosprawnych.

Zrównanie, na znacznie obniżonym progu, poziomu dofinansowań z SODiR dla chronionego i otwartego rynku pracy postawi pracodawców prowadzących ZPCh przed wyborem, czy nadal utrzymywać ten status, czy raczej z niego zrezygnować. Spółdzielczym zakładom będącym współwłasnością osób z niepełnosprawnością nie dano nawet takiego trudnego wyboru – oczywistym będzie trwanie w dotychczasowym modelu, nawet w pogorszonych warunkach, dopóki sytuacja rynkowa nie wymusi upadłości. Czy o to chodziło inicjatorom zmian, czy na tym ma polegać polityka społeczna wobec tej – bardzo wrażliwej – grupy obywateli? – pytano retorycznie.

Konferencję Związku zaszczylicili swą obecnością zaproszeni goście: pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych – minister **Jarosław Duda** oraz zastępcą dyrektora Biura Pełnomocnika – **Alina Wojtowicz-Pomierna**. Minister Duda, niestety, potwierdził obawy środowiska w zakresie wysokości proponowanych dofinansowań. Zaapelował o spokój oraz przybliżył sytuację finansową PFRON, która jest przyczyną tej wymuszonej korekty.

Goście mieli okazję wysłuchać komentarzy przedstawicieli spółdzielczych i prywatnych zakładów pracy chronionej. Prowadzący spotkanie prezes Jerzy Szreter zwrócił uwagę, że poszczególne kwoty maksymalnych dofinansowań dla ZPCh maleją po 20 i 30 lub nawet 36 proc. dla najliczniejszego – umiarkowanego stopnia niepełnosprawności, a jednocześnie wskazywana łączna kwota oszczędności w wydatkach PFRON z tego tytułu to mniej niż 10 proc. wydatków.

Kolejni rozmówcy podkreślali dramatyczną sytuację reprezentowanych podmiotów w dobie spowolnienia gospodarczego i ogromną presję konkurencji. Wielokrotnie zwracano uwagę na fakt zmagania się z nieuczciwą konkurencją. Zjawisko to, szczególnie dotkliwe przy ubieganiu się o zamówienia publiczne, nie pozwala firmom uczciwie płacącym składki na ZUS i podatki konkurować w większości przetargów, ze względu na poziom proponowanych cen znacząco poniżej płacy minimalnej. Z usług oferowanych poniżej płacy minimalnej, czyli na podstawie zatrudnienia na umowy „śmieciowe”, szczególnie chętnie korzystają jednostki administracji publicznej, ZUS, aparatu skarbowego i szpitala. Ponadto jeden z dyskutantów na przykładzie kierowanej przez siebie spółdzielni wykazał, że osiągając w ostatnich latach, mimo wsparcia z SODiR, niewielki ujemny wynik, po

wprowadzeniu zapowiadanych zmian nie później jak w ciągu roku będzie musiał postawić spółdzielnię w stan likwidacji. Większość zgromadzonych uznała, że w innych spółdzielniach sytuacja będzie analogiczna.

W dyskusji zabrał również głos **Marek Łukomski** ze Stowarzyszenia EKON – na podstawie własnych wyliczeń stwierdził, że poziom projektowanych obniżek jest znacznie przeszacowany z punktu widzenia potrzeb (PFRON), a skutki dla rynku pracy osób niepełnosprawnych mogą być katastrofalne i nieodwracalne. Przedstawił też propozycję innego rozkładu proponowanych dofinansowań – zakładającą mniejsze obniżki dla stopnia umiarkowanego, ale większe dla stopnia lekkiego.

W dyskusji zabierali też głos inni rozmówcy krytykujący zaprezentowany projekt poziomu dofinansowań, zwłaszcza dla stopnia umiarkowanego.

Dyrektor Pomierna przedstawiła stan prac nad nową regulacją unijną w sprawie wyłączeń blokowych (GBER). Szczególnie dotkliwy i nieuzasadniony zapis w projekcie regulacji, nakazujący poddawać procesowi notyfikacji przez Komisję Europejską nawet relatywnie niewielkie programy pomocowe, może być niezwykle kłopotliwy ze względu na długotrwałość procesu notyfikacji. Proponowany przez KE zapis o notyfikacji programów przekraczających wartość 0,01 proc. PKB może skutecznie zablokować możliwość udzielania pomocy w zakresie dofinansowań do wynagrodzeń osób z niepełnosprawnością. Deklaracja komisarza unijnego o projekcie wyłączenia z notyfikacji programów dotyczących wspierania aktywności zawodowej niepełnosprawnych została ciepło przyjęta i budzi nadzieję środowiska na podtrzymanie i sprawne funkcjonowanie systemu.

Tekst i fot.: **Hubert Pora**





Na Sali Wielkiej Zamku Królewskiego w Warszawie 26 września br. miała miejsce Gala finałowa Konkursu Lodołamacze. Organizowany od ośmiu lat z inicjatywy Polskiej Organizacji Pracodawców Osób Niepełnosprawnych konkurs ma na celu przełamywanie uprzedzeń związanych z zatrudnianiem osób z niepełnosprawnością oraz ich integrację, a także promocję przedsiębiorstw wyróżniających się polityką personalną otwartą na tę grupę osób. Ma być też zachętą do tworzenia nowych miejsc pracy i podnoszenia ich standardu. O progresie popularności i rangi konkursu może świadczyć fakt, że o ile w roku powstania imprezy (2006) wzięło w niej udział 201 pracodawców, to w roku bieżącym już 375.

## Ósma Gala wrażliwych społecznie

Jego celem jest również przełamywanie stereotypów i uprzedzeń względem osób z niepełnosprawnością oraz promowanie ich zatrudniania. Statuetki wręczono w trzech kategoriach: zakład pracy chronionej, zakład otwartego rynku pracy i pracodawcy niebędący przedsiębiorcą, a w kategoriach dodatkowych Super Lodołamacz – dla najlepszego z najlepszych i Lodołamacz Specjalny – dla osoby o wybitnych dokonaniach na rzecz niepełnosprawnych.

– Statuetka Lodołamacza jest potwierdzeniem sukcesu i wrażliwego serca wszystkich tych, którzy ją otrzymują. Pozytywne wzorce niech kształtują społeczeństwo, niech kształtują nas samych – powiedział, otwierając uroczystość, Jan Zając, Prezes Zarządu Krajowego POPON.

### LAUREACI ETAPU CENTRALNEGO KONKURSU LODOŁAMACZE 2013

#### Kategoria Zakład Pracy Chronionej

##### I miejsce: Spółdzielnia Socjalna Kreatywni w Bydgoszczy

Spółdzielnia konsekwentnie realizuje działania mające na celu reintegrację zawodową i społeczną swoich członków. Zatrudnione osoby z niepełnosprawnością posiadają bardzo poważne schorzenia i małe doświadczenie zawodowe, dlatego główny nacisk kładziony jest na podnoszenie kompetencji zawodowych i społecznych. Obecnie zatrudnionych jest 55 osób z niepełnosprawnością, a w samym 2012 roku zatrudnionych zostało 21 osób.

##### II miejsce: ANDREA Sp. J. z Milanówka

Firma ANDREA od 1987 roku zatrudnia osoby z niepełnosprawnością, które aktualnie stanowią blisko 90 proc. ogółu zatrudnionych. Dba również o ich rozwój zawodowy, finansując zarówno studia wyższe, jak i podyplomowe. Dodatkowo, w ramach społecznej odpowiedzialności biznesu, przekazuje środki na rzecz instytucji charytatywnych działających w obszarze wsparcia osób z niepełnosprawnością.

##### III miejsce: Spółdzielnia Inwalidów PRZYJAŹŃ w Słupcy

Spółdzielnia funkcjonuje od 1951 roku i przez cały okres działalności realizuje politykę na rzecz zatrudniania i rehabilitacji zawodowej, społecznej i medycznej osób z niepełnosprawnością. Aktualnie zatrudnia 319 osób, w tym 307 osób niepełnosprawnych. Należy nadmienić, iż większość pracowników legitymuje się długoletnim stażem zawodowym w firmie. Spółdzielnia współpracuje również ze stowarzyszeniem na rzecz dzieci niepełnosprawnych, wspiera fundację, warsztaty terapii zajęciowej oraz zakłady aktywizacji zawodowej w zakresie powierzania pracy i pomocy finansowej.



#### Kategoria Otwarty Rynek Pracy

##### I miejsce: Hutchinson Poland Sp. z o.o. z Żywca

Firma tworzy wciąż nowe stanowiska produkcyjne jak i specjalistyczne dla osób z niepełnosprawnością, w samym 2012 r. zatrudnionych zostało 37 osób. Jednocześnie kreuje programy umożliwiający integrację osób pełno- i niepełnosprawnych, np. LIDERZY INTEGRACJI=PROGRAM TAK pełnosprawni 2012.

##### II miejsce: Zakład Fizjoterapii i Masażu Bio-Relax z Puław

Zakład Fizjoterapii i Masażu Bio-Relax w Puławach zatrudnia osoby z niepełnosprawnością od 2001 roku, obecnie jest to 11 osób. W 2012 r. firma podjęła kolejne działania na rzecz dostosowania swej infrastruktury do ich potrzeb poprzez zlikwidowanie barier architektonicznych. Dotychczasowe to m.in.: zainstalowanie windy, wyrównanie powierzchni w pobliżu obiektów, likwidacja różnicy poziomów w ciągach komunikacyjnych. Zakład zapewnia pracownikom nowoczesne stanowiska pracy oraz wysoki poziom pomieszczeń socjalnych.

##### III miejsce: Stowarzyszenie Młodzieży i Osób z Problemami Psychicznymi, Ich Rodzin i Przyjaciół POMOST z Łodzi

Organizacja zatrudnia osoby z niepełnosprawnością od 2009 roku, walcząc z krzywdzącymi uprzedzeniami i stygmatyzacją osób



z problemami psychicznymi w społeczeństwie. Ponad 30 proc. personelu organizacji to osoby z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności. Członkowie organizacji uczestniczą również w spektaklach poetycko-muzycznych i innych spotkaniach kulturalnych na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

#### Kategoria – Pracodawca niebędący przedsiębiorcą

##### I miejsce: Politechnika Łódzka, Łódź

Uczelnia kontynuuje rozpoczęte w 2008 r. działania na rzecz włączania osób z niepełnosprawnością w różne dziedziny życia społecznego i zawodowego, m.in. poprzez wyrównanie im dostępu do oferty edukacyjnej. Uczelnia dostosowała m.in. infrastrukturę dydaktyczną wszystkich wydziałów dla potrzeb osób niewidomych i słabowidzących, a także stale prowadzone są szkolenia dla kadry akademickiej i administracyjnej, podnoszące świadomość pracowników w zakresie problematyki niepełnosprawności.

### Ponadto Kapituła Centralna przyznała tytuły honorowe:

#### Super Lodołamacz 2013

##### Program Pierwszy Polskiego Radia

Program ten to ogólnopolska antena powszechnie znana ze swej społecznej wrażliwości. Radiowa Jedynka prezentuje słuchaczom szereg audycji, w których poruszana jest tematyka osób o szczególnych potrzebach, również wspiera różnorodne akcje i projekty społeczne, których celem jest niesienie pomocy ludziom doświadczonym przez los. Nie tylko nagłaśnia akcje służące poprawie sytuacji niepełnosprawnych na rynku pracy, ale również stara się być pracodawcą wrażliwym społecznie, zatrudniając dziennikarzy z niepełnosprawnością – Annę Falkiewicz, od lat prowadzącą audycje z udziałem słuchaczy w formie „Radiowego Telefonu Zaufania”, oraz Wojciecha Urbana, współpracującego z redakcjami „Aktualności” i „Czterech Pór Roku”.

#### Lodołamacz Specjalny 2013

##### Przemysław Sobieszczyk

Przemysław od urodzenia choruje na rzadką chorobę skóry – pęcherzowe oddzielenie się naskórka Epidermolysis Bullosa (EB). Jest człowiekiem, który nie chce i nie potrafi się nad sobą użalać, nie przerażają go komentarze innych ludzi skierowane w jego stronę, a związane z chorobą. Nie przeszkadza mu to w osiąganiu celów, jakie sobie stawia w związku z działalnością społeczną w organizacji DEBRA, którą sam założył w 2004 roku i która swoje najważniejsze cele realizuje na rzecz rodzin oraz dzieci zmagających się z tą chorobą. Jego działania w Stowarzyszeniu Debra Polska Kruchy Dotyk z siedzibą w Piekarach Śląskich zapoczątkowały w Polsce szereg zmian dotyczących przede wszystkim edukacji, rehabilitacji, integracji, leczenia i pielęgnacji osób z tzw. chorobami rzadkimi, a także wymiany doświadczeń wśród samych cierpiących na EB oraz grona medycznego.

Podczas uroczystości wręczono również odznaczenia państwowe nadane przez prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Srebrnymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali Jan Zając, Teresa Wideryńska-Gigier, Marian Stanisław Skolarczyk, Teresa Krystyna Piwowarczyk, Józef Lipiński, Mirosław Robert Czapka, Barbara Stanisława Białowiejska. Brązowymi Krzyżami Zasługi: Maria Nazarek, Małgorzata Ewa Ploucha. Natomiast Medalami Złotymi za Długoletnią Służbę Marian Andrzej Czajka oraz Andrzej Janusz Kasprzak.

Uroczystość uświetnił występ Małgorzaty Walewskiej – słynnej mezzosopranistki, występującej na największych scenach operowych Europy i świata, oraz Waldemara Malickiego – jednego z najbardziej wszechstronnych polskich pianistów, znanego na scenach muzycznych całego świata. Z aplauzem powitano też występ Joanny i Dariusza Popławskich – kilkakrotnych mistrzów Polski w tańcu sportowym niewidomych i słabowidzących.

Gałą prowadził Przemysław Babiarz, popularny dziennikarz telewizyjny. Patronat honorowy nad konkursem objęła Anna Komorowska, małżonka prezydenta RP, a jego ogólnopolskim ambasadorem jest Zbigniew Zamachowski.

Oprac. **Radek Szary**  
fot.: POPON





## Rehabilitacja niejedno ma imię



Za nami 21 edycja Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA zorganizowanych w Łodzi przez firmę Interservis. Wydarzenie to, będące połączeniem oferty wystawienniczej, marketingowej i szkoleniowej, jest jednym z większych w branży rehabilitacyjnej w Europie i największym tego rodzaju spotkaniem w Polsce. 226 wystawców zaprezentowało najnowsze urządzenia wspomagające diagnozowanie, leczenie i rehabilitację. Swoją premierę miały między innymi: robot wspomagający rehabilitację rąk, słuchawki służące do światłoterapii podczas sezonowych depresji, interaktywne gry do terapii dzieci z autyzmem czy najbardziej zaawansowany na świecie sprzęt do nauki chodu.

Prezentacjom nośności towarzyszyły pokazy technik masażu i możliwości dostępnych na targach urządzeń, warsztaty – dla rodziców i terapeutów poświęcone autyzmowi; dla nauczycieli z sensomotoryki, systemu Gymstick w ćwiczeniach równowagi mięśniowej; dla wszystkich – dotyczące metod radzenia sobie ze stresem; oraz wykłady specjalistów z zakresu szeroko rozumianej rehabilitacji. Dużym zainteresowaniem wśród zwiedzających cieszył się sprzęt i wyposażenie dla ośrodków rehabilitacji, sanatoriów, uzdrowisk, centrów medycyny sportowej oraz ośrodków i gabinetów SPA.

Uczestnicy targów rozmawiali o aktualnych problemach środowiska, wskazywali możliwości i perspektywy rozwoju branży. Odwiedzający korzystali z bezpłatnych porad

specjalistów i dostępnych nieodpłatnie zabiegów leczniczych, nabywali dostępne na targach produkty i chętnie odwiedzali stoiska organizacji pozarządowych i instytucji działających na rzecz osób z niepełnosprawnością, na których mogli uzyskać informacje o formach wsparcia oraz programach pomocowych dla osób z problemami zdrowotnymi.

Zaraz po wejściu do hali jeszcze nowego, bo niespełna 2-letniego Centrum Konferencyjno-Wystawienniczego EXPO ŁÓDŹ natknęliśmy się na stoisko zaprzyjaźnionej firmy – **Spółdzielni ORPEL** z Łodzi. Jest ona producentem drobnych wyrobów ortopedycznych, wśród których dominują pończochy kikutowe – antybakteryjne, higroskopijne, z bezciskowym szwem: frotte, w tym w wersji Bambus i Prolen, gładkie, termoregulujące, kompresyjne. Ofertę tę uzupełniają kolnierze ortopedyczne, pasy, dzianina ortopedyczna, ochraniacze gipsowe, ocieplacze, rękawiczki i skarpety, w tym dla diabetyków. – Wyroby te stanowią około 20 proc. naszej produkcji – wyjaśnia Ryszard Plusa, prezes spółdzielni. – Nie są one może szczególnie rentowne, ale niezbędne, a przy ich produkcji pracują osoby

niepełnosprawne, których zatrudniamy ok. 70 proc. I z tego też faktu – paradoksalnie – wynikają nasze obawy, a zagrożenia płyną od naszych ustawodawców, którzy nieustannie zmieniają przepisy. Tym razem szykuje się radykalne zmniejszenie dofinansowań do zatrudnienia tej grupy osób, szczególnie na chronionym rynku pracy. A pozostawia się nam obowiązki, rozbudowaną opiekę medyczną, wymogi jeśli chodzi o poziom zatrudnienia, posiadanie pielęgniarki na terenie zakładu. W przypadku naszej niewielkiej firmy etat pielęgniarki to jest jednak znaczący koszt działalności. Poza tym duże znaczenie ma opieka socjalna, bo my nie tylko zatrudniamy te osoby, ale pomagamy w indywidualnych przypadkach. Jak przychodzi zima, musimy pomagać w zakupie węgla, opału, remontów pieców, bo niektóre osoby nie mają rodziny i zakład jest traktowany jako rodzina i zwracają się do mnie bezpośrednio, żeby im pomóc w takiej czy innej sytuacji. Wszyscy pomagamy sobie wzajemnie, bo w spółdzielniach, inaczej niż w innych zakładach, czujemy się wspólnie odpowiedzialni za te osoby, które zatrudniamy. Teraz korzystamy z uprzywileżonej Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, która ufundowała dla dwóch osób bezpłatny dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny w Swinoujściu.

niepełnosprawne, których zatrudniamy ok. 70 proc. I z tego też faktu – paradoksalnie – wynikają nasze obawy, a zagrożenia płyną od naszych ustawodawców, którzy nieustannie zmieniają przepisy. Tym razem szykuje się radykalne zmniejszenie dofinansowań do zatrudnienia tej grupy osób, szczególnie na chronionym rynku pracy. A pozostawia się nam obowiązki, rozbudowaną opiekę medyczną, wymogi jeśli chodzi o poziom zatrudnienia, posiadanie pielęgniarki na terenie zakładu. W przypadku naszej niewielkiej firmy etat pielęgniarki to jest jednak znaczący koszt działalności. Poza tym duże znaczenie ma opieka socjalna, bo my nie tylko zatrudniamy te osoby, ale pomagamy w indywidualnych przypadkach. Jak przychodzi zima, musimy pomagać w zakupie węgla, opału, remontów pieców, bo niektóre osoby nie mają rodziny i zakład jest traktowany jako rodzina i zwracają się do mnie bezpośrednio, żeby im pomóc w takiej czy innej sytuacji. Wszyscy pomagamy sobie wzajemnie, bo w spółdzielniach, inaczej niż w innych zakładach, czujemy się wspólnie odpowiedzialni za te osoby, które zatrudniamy. Teraz korzystamy z uprzywileżonej Fundacji Ochrony Zdrowia Inwalidów, która ufundowała dla dwóch osób bezpłatny dwutygodniowy turnus rehabilitacyjny w Swinoujściu.

Imprezie towarzyszył konkurs o Złoty Medal Targów REHABILITACJA2013. Zgłoszono do niego 32 produkty. Komisja konkursowa złożona z przedstawicieli towarzystw naukowych, stowarzyszeń, instytucji branżowych i organizatora oceniała je pod względem technologicznym, jakościowym i użytkowym.

### Złote Medale otrzymali:

Firma: **Meden-Inmed z Koszalina za PiezoWave 2 – skupiona fala uderzeniowa ESWT**

Rafał Oleszczuk, specjalista ds. laserów wysokoenergetycznych i fali uderzeniowej: – PiezoWave 2 to najnowsze urządzenie firmy Richard Wolf, która jest jedynym producentem aparatów do skupionej fali uderzeniowej w technologii piezoelektrycznej. Urządzenia te dysponują większą gęstością energii i możliwością penetracji niż w przypadku fali radialnej. Energia zostaje skupiona na małym punkcie, dzięki czemu można działać w sposób precyzyjny, powiedziałbym chirurgiczny. Pewne rezultaty, które możemy uzyskać, są faktycznie zbliżone do zabiegu chirurgicznego. Aparat może znaleźć zastosowanie w leczeniu: stawów rzekomych, martwicy głowy kości udowej, zapalenia ścięgna Achillesa, łokcia golfisty i tenisisty

i wielu innych. PiezoWave 2 generuje dwu-, trzykrotnie większą dawkę energii niż typowy aparat do fali radialnej. Urządzenie nadaje się do leczenia wszystkich stanów przewlekłych.

Firma: **BTL Polska z Warszawy za BTL-4710 – aparat do terapii ultradźwiękowej z bezobsługową głowicą Hands-Free Sono**

Marcin Kamiński, dział handlowy: – Terapia ultradźwiękowa jest stosowana od dawna, ale sposób aplikacji, czyli bezobsługowa głowica, to zupełnie nowe podejście. Do tej pory osoba wykonująca zabieg musiała być obecna przy



nim w trakcie jego przeprowadzania. Dzięki temu urządzeniu wystarczy przyłożyć głowicę do miejsca, w którym ma być przeprowadzony zabieg, zapiąć paskiem, na którym jest umieszczona i ustawić odpowiedni tryb jej pracy i czas. Jest też mikroprocesor wytwarzający pole rotacyjne, które

zastępuje fizyczny ruch tradycyjną głowicą. Głowica bezdotykowa dzięki równomiernemu naciskowi zapewnia bardzo precyzyjną aplikację ultradźwięków.

Z bogatej oferty firmy BTL M. Kamiński wskazał jeszcze na bieżnię antygravitacyjną, która działając na zasadzie różnicy ciśnień powietrza, pozwala na redukcję masy ciała nawet o 80 proc. Przeznaczona jest dla osób, które wracają do zdrowia po kontuzji, zabiegu chirurgicznym lub chcą poprawić swoją sylwetkę. Zastosowanie unikalnej technologii opracowanej przez NASA umożliwia precyzyjną, bezpieczną rehabilitację z wykorzystaniem częściowego odciążenia, przy jednoczesnym treningu, w celu przywrócenia normalnego wzorca chodu.

Firma: **Koordynacja z Radomia za FreeMed Posture – kompletny, innowacyjny system do oceny postawy, chodu, stóp i równowagi**

Mariusz Strzecha, konstruktor, właściciel firmy: – Urządzenie składa się z trzech części, z których pierwsza to mata tensometryczna ze ścieżką do pomiaru rozkładu sił nacisku. Badanie na niej można wykonać statycznie, czyli stojąc, jak również w chodzie. Druga to fotoskaner 2D, który służy do pomiaru wysklepienia stopy, w wyniku czego otrzymujemy odbitkę – odcisk stopy, zaś trzeci element to wideograf do oceny postawy ciała i pomiarów antropometrycznych. Badanie na tym urządzeniu przeprowadzają przede wszystkim fizjoterapeuci i ortopedzi. Wynik badania jest bardzo przydatny do wykonywania wkładek ortopedycznych. W urządzeniu można dokonać pomiarów symetrii i asymetrii ciała człowieka. Mata ma funkcję biofeedbacku, można włączyć dowolną grę komputerową, włączyć platformę, wychyleniami, balansowaniem, utrzymywaniem równowagi, koordynacji możemy sterować grą i to jest rehabilitacja XXI w. Jest to wartość dodana przez naszą myśl techniczną.



### W konkursie przyznano również trzy wyróżnienia, które otrzymały:

Firma **Stanley z Poznania za Orficast – taśmę termostatyczną**, która zastępuje tradycyjny opatrunek gipsowy. To wyjątkowe tkaninopodobne tworzywo łatwo się rozciąga, łatwo dopasowuje i pozwala skórze oddychać oraz tworzy łuski doskonale unieruchamiające. Taśmę aktywuje się poprzez podgrzanie do 65 st. C. i owijają się tak, by kolejne warstwy w części zachodziły na siebie. Można wielokrotnie zmieniać i dopasowywać taki gips do aktualnych potrzeb.

**Parestand – urządzenie do reedukacji chodu**, skonstruowane przez firmę **VITA Jan Żuchowicz z Nowego Sącza**, przeznaczone przede wszystkim do nauki chodu osób, które po udarze mózgu czy w wyniku różnych schorzeń, m.in. SM, MPD bądź po wypadkach komunikacyjnych, utraciły tę umiejętność. Parestand umożliwia bezpieczne wykonywanie ćwiczeń w pozycji pionizowanej, przejmując fizyczne obciążenia w trakcie zabiegów rehabilitacyjnych.

– To bardzo ciężka praca – mówi Jan Żuchowicz, właściciel – i dla pacjenta, i dla terapeuty. Wyprodukowałem to urządzenie, by ułatwić im właśnie pracę. Pacjent próbuje –





*Dla nas to impreza, która naprawdę ma duszę, łącząca naukę i biznes, nowoczesność i praktykę. (Paweł Babij, Dziennik Łódzki, 19.09.2013 r.)*



dzięki temu urządzeniu – sam chodzić. Żadne bowiem automaty nie motywują tak skutecznie, jak człowiek sam siebie, gdy wykona pierwszy i kolejne kroki.

Firma **Habilis** z Warszawy za **Saebostretch** – ortezę ręki dla osób po udarze mózgu.

– Jest to jedyna taka orteza ręki na świecie – tym bardziej w Polsce! – w pełni dedykowana konkretnym osobom. Jedyna, którą ci pacjenci powinni mieć zalecaną – z pełnym przekonaniem mówi Jacek Czarnek, przedstawiciel firmy. – Uwzględnia największy ich problem, tzn. zaburzenia regulacji napięcia mięśniowego.

Podkreślił, że inne ortezy dostępne na rynku są sztywne, nie umożliwiają kontroli napięcia i spastyzacji mięśni. Mogą je nawet zwiększyć i powodować różne deformacje. Orteza Saebostretch ma część dystalno-dynamiczną, która ugina się, gdy napięcie wzrasta, i prostuje, gdy spada. Zupełnie inne rozłożenie taśm umożliwia rozdzielanie palców. Do nowości należy również zastosowanie peloty pod dłoń, możliwość uginania,

dopasowywania do indywidualnych potrzeb pacjenta, możliwość wyprania wierzchniego, antyalergicznego materiału oraz wymiany elementów o różnej giętkości.

Po raz pierwszy na tych targach Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Fizjoterapii postanowił przyznać swoje wyróżnienie dla firmy **For Sport Plus** za **pas stabilizujący-wzmocniający**, przetestowany już pozytywnie w wielu ośrodkach, jako skutecznie kompensujący osłabione mięśnie kręgosłupa i przeznaczony do zapobiegania i korygowania wad postawy.

Gratulując nagrodzonym i wyróżnionym, Paweł Babij, prezes Spółki Interservis powiedział: – Życzę, aby te trofea – jeśli tak można powiedzieć – po prostu pomogły w dobrym wizerunku firmy, pomogły w biznesie, pomogły także w tym, aby portfel zamówień był nieco lepszy niż dzisiaj. Gratulując wyróżnionym, życzę, aby Państwo nie utracili dobrej kondycji, abyśmy się mogli spotkać w kolejnym roku.

Kolejna edycja Międzynarodowych Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego REHABILITACJA odbędzie się 18-20 września 2014 r.

**Radek Szary**  
fot. Ryszard Rzebko,  
Krzysztof Orwat



NASZE SPRAWY

## Targi są płaszczyzną, która pobudza i uświadamia

Rozmowa z **Barbarą Urban-Kraśniuk**, dyrektorem Targów Rehabilitacja

– Czy po przeniesieniu targów do nowej hali coś dla wystawców i organizatorów uległo wyraźnej zmianie?

– Ależ tak – bardzo odczuwalnie wzrósł ich komfort dla wszystkich. Nie tracimy już energii, siły i czasu na to, aby pracować nad logistyką targów, czyli jak połączyć trzy pawilony, jak zrobić podjazdy dla niepełnosprawnych. Myślę, że nam się tutaj dużo milej działa, a potwierdzają to opinie wystawców i zwiedzających.

– Czy i czym ta edycja targów różni się od pozostałych?

– Różnią się tym, że są tutaj produkty nowoczesne, innowacyjne, produkty, które do tej pory nie były pokazywane w Polsce. Są to przede wszystkim urządzenia do rehabilitacji neurologicznej i wszelkiego typu roboty. Urządzenia, które pozwalają terapeutom w bardzo precyzyjny sposób planować terapię i rehabilitację pacjenta.

– Rozumiem, że jest to w jakiś sposób mierzalne, że są pewne obiektywne kryteria, na podstawie których można określić, czy i jaki jest postęp?

– Tak. Dokładnie tak to wygląda. W tej chwili technika, elektronika w medycynie, w sprzęcie poszła tak daleko, że to, co do niedawna było bardzo trudne do zmierzenia, czyli proces przebiegu i efektów terapii, w tej chwili jest już osiągalne.

– Czy Pani osobiście jakiś produkt szczególnie zachwycił, zaskoczył?

– Jak zawsze patrzę na ofertę jako osoba, która dba o profilaktykę zwłaszcza kręgosłupa, bo prawie wszyscy jesteśmy narażeni na tego typu bóle. Natomiast z produktów, które są warte zauważenia, jest np. poduszka, która przeciwdziała chrapaniu. Jest to poduszka z wbudowanymi dwoma głośnikami, które reagują na dźwięk chrapania, po czym włączają się czujniki, które delikatnie bez przerywania snu unoszą głowę, powodując tym samym, że proces chrapania zostanie przerwany. Jeżeli chodzi o urządzenia, które z mojego punktu są ciekawe, to dotyczą one profilaktyki. Są to np. bezuciskowe skarpetki dla diabetyków, produkty do zachowania sprawnej sylwetki, czyli wszelkiego typu taśmy, proste rzeczy, które pomagają w utrzymaniu zdrowia. Poza tym w tym roku jednym z tematów konferencji są nowe technologie w autyzmie. Są wystawcy posiadający tego typu programy komputerowe, rozwiązania, które pomagają terapeutom w pracy z dzieckiem autystycznym. Poza tym wszystkie programy komputerowe, które pomagają w rehabilitacji dzieci i nie tylko w sposób bardzo miły, przyjazny. Wszelkiego typu maty elektroniczne, na których dziecko poprzez zabawę rehabilituje się. Czyli bardzo wiele osiągnięć elektronicznych, informatycznych w zastosowaniu w rehabilitacji i terapii.

Które niekiedy zostały wymyślone w celach rehabilitacyjnych, ale okazało się, że są w tym zakresie przydatne.

– Jak pamiętam targi 20 lat temu, była to zupełnie inna impreza niż obecnie. Przedtem dominowały proste urządzenia, protezy, ortezy, bandaże. One oczywiście w tej chwili też są, ale w zupełnie innym wymiarze. Teraz wszystko jest naszpikowane elektroniką i chyba również rodzaj wystawców i odbiorców się zmienił. Czy są wystawcy, którzy byli przez całe 20 lat?

– Tak są tacy wystawcy. W ubiegłym roku na 20-lecie targów uhonorowaliśmy 15 takich wystawców, którzy są z nami 18, 19, 20 lat. Te firmy się rozwijają. Jeżeli chodzi o proste rzeczy: bandaże, protezy – one w dalszym ciągu są, ale zupełnie inne. W tej chwili produkt wyróżniony w konkursie o złoty medal targów to taśma termoplastyczna orficast, która zastępuje opatrunek gipsowy, unieruchamiający kończyny. Jest lekki, przyjazny dla skóry i znacznie mniej utrudniający życie pacjentowi. Takie rzeczy proste też są, ale w zupełnie innym wymiarze.

– Czy nie ma problemów ze zgłaszaniem się wystawców? Jak Pani ocenia to na przestrzeni ostatnich lat?

– Jeżeli chodzi o liczbę firm, które się zgłaszają, to od jakiegoś czasu utrzymujemy się na zbliżonym poziomie, aczkolwiek są firmy, które przyjeżdżają do nas co roku, co dwa, trzy lata. Nieco widoczna jest zmiana w branżach, zmienia się pomatu struktura wystawców. Kiedyś więcej było np. wózków, brało się to stąd, że trochę inaczej był ustawiony system refundacji i dofinansowań. W tej chwili jakby to przebrzmiało, wszyscy wózkowicze wiedzą, w jakiej firmie można się w niego zaopatrzyć. Z kolei pojawiło się dużo sprzętu z zakresu fizjoterapii, w szczególności fizykoterapii, zarówno w obszarze dotowanym przez państwo i w obszarze komercyjnym. Wydaje mi się, że tym firmom, które mają „dwie nogi”, które swojej działalności nie opierają tylko na refundacjach i dofinansowaniach, jakby trochę lepiej się wiedzie.

– Na pewno. Jest coraz większa wiedza o konieczności działań prozdrowotnych, są już też osoby, które stać na to, żeby inwestować we własne zdrowie.

– A targi są taką płaszczyzną, która pobudza i uświadamia to, że można żyć lepiej i bardziej komfortowo.

– Czego należy Państwu życzyć na następny okres funkcjonowania targów?

– Ja bym sobie życzyła, żeby wzmacniała się część intelektualna targów, czyli żeby w dalszym ciągu rozwijały się konferencje, żeby pojawiały się nowe tematy, żeby pojawiali się wykładowcy z nowinkami światowymi, żeby te dwie części targów – wystawiennicza i konferencyjno-warsztatowa współgrały, i wtedy na pewno będziemy mieli i wystawców, i zwiedzających.

– Tego właśnie życzymy i dziękujemy bardzo.

Rozmawiał **Ryszard Rzebko**

## Podsumowanie projektu

Krajowy Związek Rewizyjny Spółdzielni Inwalidów i Spółdzielni Niewidomych zorganizował 24 i 25 września br. w Warszawie ogólnopolską konferencję podsumowującą realizację projektu „Trójkąt pożytku publicznego”. O realizacji projektu redakcja „Naszych Spraw” informowała wielokrotnie. Jego celem jest popularyzowanie idei zakładania przez organizacje pozarządowe i jednostki samorządu terytorialnego wspólnych spółdzielni socjalnych osób prawnych jako miejsc pracy i rehabilitacji osób niepełnosprawnych. Projekt objęli patronatem Pełnomocnik Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych i Prezes Zarządu PFRON.

W konferencji uczestniczyli poseł Marek Plura, przewodniczący Parlamentarnego Zespołu ds. Osób Niepełnosprawnych, Jan Brzeziński, p.o. prezesa Zarządu PFRON, Krzysztof Więckiewicz, dyrektor Departamentu Pożytku Publicznego w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, oraz dyrektorzy kilkunastu oddziałów wojewódzkich PFRON. Konferencję otworzył prezes KZRSiSN Jerzy Szreter, przedstawiając jej dwudniowy program.

### Poseł Marek Plura...

... ocenił pozytywnie projekt – zdaniem parlamentarzysty pomysł najwidoczniej się przyjął, skoro już w całym kraju funkcjonują spółdzielnie socjalne działające w oparciu o formułę trójkąta pożytku publicznego. Dobrze funkcjonują one tam, gdzie samorząd jest ich naturalnym partnerem, który daje wsparcie ekonomiczne nie tylko na początku istnienia spółdzielni, ale i potem, gdy kończą się środki otrzymane na start. Właśnie po to zmieniono parę lat temu prawo, aby spółdzielnie socjalne wzmocnić, aby ich założycielami mogły być nie tylko osoby fizyczne, ale i organizacje pozarządowe i samorząd. Aktualnie obowiązujące prawo pozwala też na to, aby dawać preferencje tym spółdzielniom. To samorząd może nabywać produkty tej spółdzielni bez przetargu. Często jednak to nie jest wykorzystywane, a według posła Plury powinno stać się priorytetem. Dlatego planowane są jeszcze zmiany w prawie w zakresie ekonomii społecznej, aby wzmocnić te możliwości.



Poseł Marek Plura i Jerzy Szreter

Samorząd może dobierać – dzięki zastosowaniu klauzul społecznych – takich oferentów, którzy przy okazji wykonywania usług lub produkcji towarów realizują również cele społeczne. Jest to podwójny zysk – nie tylko ekonomiczny, ale także społeczny – rozwiązuje problemy społeczne, przeciwdziała wykluczeniu i bezrobociu.

Wykorzystując obecność posła, uczestnicy pytali o zmiany dotyczące subsydiowania rynku pracy osób z niepełnosprawnością, o osobowość prawną PFRON.

### KPRES

Z pracami nad programem ekonomii społecznej zapoznał uczestników konferencji **Krzysztof Więckiewicz**, dyrektor w Ministerstwie Pracy (na zdjęciu poniżej). „Krajowy Program



Rozwoju Ekonomii Społecznej (KPRES). Kolejna odsłona marzec/kwiecień 2013” to projekt rekomendowany przez ministra Władysława Kosiniaka-Kamysza. Prace nad nim są konsultowane również z parlamentarzystami, bowiem w Sejmie powołany został Parlamentarny Zespół ds. Ekonomii i Przedsiębiorczości Społecznej.

Diagnoza ekonomii społecznej wskazuje, że ma ona coraz większe znaczenie, zwłaszcza w obszarze prozatrudnieniowym, reintegracyjnym, usługowym – relacjonował Krzysztof Więckiewicz. Tymczasem w Polsce podmioty ekonomii społecznej wytwarzają zaledwie 1,6 proc. PKB, brak jest chęci otwarcia się na sektor spółdzielczy – traktowany jest on raczej jako relikt, a nie potencjał, władze i organizacje nie są otwarte na wspólne ustalanie kierunków działań usług użyteczności publicznej; władze wspierają, ale nie przekazują do realizacji zadań (3-5 proc. z konkursów). Brak jest pogłębionych badań sektora spółdzielczego. Obserwuje się duże rozwarstwienie w grupie organizacji obywatelskich, czego dowodzi fakt, że tylko 7 proc. z nich korzysta aż z 1/3 środków publicznych. Wsparcie europejskie i krajowe nastawione jest na otoczenie całej ekonomii społecznej, a nie na tworzenie przedsiębiorstw społecznych.

Dlaczego warto wspierać ekonomię społeczną? Bo daje miejsca pracy!

– Ekonomia społeczna to jest wspólnotowa forma, a my jesteśmy jako kraj na końcu Europy, jeśli chodzi o zaufanie. Do instytucji i do siebie – kontynuował Krzysztof Więckiewicz. Tymczasem ekonomia społeczna pozwala tworzyć miejsca

## „Trójkąt pożytku publicznego”

pracy, w ślad za tym integruje społecznie, rozwija kapitał społeczny, powoduje rozwój lokalny i regionalny.

Trzy impulsy rozwojowe ekonomii społecznej to:

- polityka – tworzenie przyjaznego klimatu dla ekonomii społecznej,
- społeczeństwo – wsparcie rozwoju ekonomii społecznej w społecznościach lokalnych,
- przedsiębiorczość – wsparcie istnienia i rozwoju przedsiębiorstw.

Cele KPRES 2020? Zakłada się, że do roku 2020 podmioty ekonomii społecznej będą ważnym elementem aktywizacji osób w trudnej sytuacji życiowej oraz dostawcą usług użyteczności publicznej działającymi we wspólnotach samorządowych.

### Krajowy Program Ekonomii Społecznej

– Bardzo długo i rzetelnie pracowaliśmy nad tym programem. Jest obszerny, łącznie z montażem finansowym – mówił Więckiewicz, starając się przedstawić go uczestnikom. Całość jest dostępna na stronie [www.pozYTEK.gov](http://www.pozYTEK.gov), my poznaliśmy pokrótce jego priorytety (i działania w ramach tych projektów):

- I. Ekonomia społeczna na społecznie odpowiedzialnym terytorium.
  - II. Działania regulacyjne w zakresie ekonomii społecznej.
  - III. System wsparcia ekonomii społecznej.
  - IV. Włączenie ekonomii społecznej do głównego nurtu polityk publicznych na poziomie krajowym i regionalnym.
  - V. Edukacja dla ekonomii społecznej (bardzo ważny jest już poziom szkolny, akademicki i studia podyplomowe).
- Zapewne Rada Ministrów (na przełomie października/listopada) przyjmie ten program.



Pierwszą część obrad zakończyła prezentacja **Krzysztofa Kacy** (na zdjęciu powyżej) – z Wydziału Realizacji Programów PFRON – programu aktualnie realizowanego przez ten Fundusz.

### Program wyrównywania różnic między regionami II

... którego celem jest wyrównanie szans osób niepełnosprawnych zamieszkujących regiony słabo rozwinięte gospodarczo i społecznie w dostępie do rehabilitacji zawodowej i społecznej. Dzięki temu programowi można uzyskać – bezpośrednio z Funduszu – dofinansowanie do kosztów adaptacji pomieszczeń i wyposażenia nowych miejsc pracy w tworzonych spółdzielniach socjalnych osób prawnych (z udziałem

gminy lub powiatu) w wysokości do 32 tys. zł na każde nowe stanowisko pracy dla osoby niepełnosprawnej, utworzone w takiej spółdzielni socjalnej.

Program wprawdzie jest realizowany do 31 grudnia 2013 roku, ale Zarząd PFRON zamierza zwrócić się z propozycją wystąpienia do Rady Nadzorczej Funduszu o przedłużenie jego realizacji do końca 2014 roku. Na podstawie wyników jego ewaluacji opracowany zostanie nowy program obowiązujący od 2015 roku.

Zmiany wprowadzone w 2012 roku obejmują głównie modyfikację warunków dopuszczających powiaty do uczestnictwa w programie. Dotychczas decydował o tym wyłącznie PKB na terenie podregionu. W tej chwili realizacja zadań przewidzianych w programie dotyczy również powiatów położonych na terenie takich podregionów, w których stopa bezrobocia jest wyższa niż 110 proc. średniej stopy bezrobocia w kraju.

Kolejna zmiana to wprowadzenie nowych obszarów wsparcia: C – tworzenie spółdzielni socjalnych osób prawnych i G – skierowanie do powiatów dodatkowych środków poza algorytmem na finansowanie zadań ustawowych dotyczących rehabilitacji zawodowej osób niepełnosprawnych.

Omówiono rodzaje kosztów, jakie mogą być finansowane w poszczególnych obszarach programu. To, co najbardziej interesowało uczestników konferencji, to zwłaszcza wsparcie w obszarze C i G. Wszystkie informacje, łącznie z wyszczególnieniem powiatów kwalifikujących się do programu, znajdują się na stronie internetowej PFRON.

Pierwszy dzień konferencji zwieńczyła prelekcja podsumowująca trzy lata trwania projektu; jego II etap kończy się 30 września. Prezentację projektu przedstawił – jakżeby inaczej – **Ludwik Mizera**, jego autor. Tworząc go, czerpał ze swoich doświadczeń nabytych podczas wieloletniej pracy w PFRON, gdzie miał duże możliwości rozeznania potrzeb osób niepełnosprawnych.

### Rezultaty projektu

#### Trójkąt Pożytku Publicznego

Inspiracji projektu było wiele – doświadczenia krajowe i zagraniczne Krajowego Związku Rewizyjnego, niska aktywność zawodowa osób niepełnosprawnych, sytuacja na rynku pracy, małe zaangażowanie samorządów gmin. Inspiracją były również symptomy niewydolności systemu – przede wszystkim finansowe. Przeglądając sprawozdania finansowe PFRON, widać w tym systemie kwotowym opartym na solidaryzmie społecznym pewien paradoks. Im bliżej jesteśmy osiągnięcia celu, jakim jest wysoki poziom zatrudnienia osób niepełnosprawnych, tym mniej wpływa pieniędzy od pracodawców do PFRON-u, a więcej jest wydawanych na niepełnosprawnych pracowników w ramach SODiR.

Kolejną inspiracją była niedrożność procesu rehabilitacji zawodowej, kwestia podnoszona wielokrotnie przez uczestników szkoleń i konferencji – gdyby ten system był drożny, to absolwent WTZ, w wyniku procesów terapii zajęciowej, powinien trafić do ZAZ-u albo do ZPCh, ale powinno to być w bliskim otoczeniu, blisko miejsca jego zamieszkania. Natomiast jeśli funkcjonuje 600 warsztatów terapii, a ZAZ-ów tylko 60, to osoby niepełnosprawne musiałyby podróżować. Stąd też zrodził się pomysł, żeby tym przyjaznym miejscem pracy dla „absolwenta” WTZ była spółdzielnia socjalna blisko miejsca zamieszkania, najlepiej działająca we współpracy z gminą.

Ostatnią inspiracją jest rola przedsiębiorstw społecznych w społeczeństwie obywatelskim – to brzmi dumnie, ale przekłada się na prostą konstatację, że tylko silne organizacje pozarządowe i samorząd są stabilnymi strukturami społeczeństwa obywatelskiego.

### Trzy cele projektu

Pierwszy – upowszechnienie nowego, innowacyjnego modelu integracji zawodowej osób niepełnosprawnych, opartego na **spółdzielniach socjalnych osób prawnych**, funkcjonującego wg formuły **od terapii zajęciowej do pracy zawodowej**. Doświadczenia wielu krajów europejskich, również krajowe, wskazują, że w procesie przełamania bierności zawodowej dobrze sprawdzają się podmioty ekonomii społecznej, zwłaszcza spółdzielnie socjalne oraz spółdzielnie inwalidów i spółdzielnie niewidomych.

Drugi – projekt zakładał zaangażowanie w ten proces trzech partnerów: gmina/powiat plus organizacje pozarządowe plus lokalny biznes – razem „składają się” na trójkąt pożytku publicznego, zorganizowany w formie spółdzielni socjalnej. Samorządy gminne jeszcze w małym stopniu uczestniczą w procesie tworzenia nowych miejsc pracy w tego typu podmiotach gospodarczych, mimo że ustawa o spółdzielniach socjalnych od 2009 roku to przewiduje.

Ostatnim celem projektu było wypracowanie rekomendacji do wdrożenia nowych rozwiązań systemowych, ułatwiających działalność nowego modelu spółdzielni socjalnej osób prawnych.

### Beneficjentami projektu były

... organizacje pozarządowe i inne jednostki prowadzące warsztaty terapii zajęciowej lub zakłady aktywności zawodowej, powiatowe urzędy pracy, centra pomocy rodzinie, organizacje jednostek samorządu terytorialnego, organizacje pracodawców (biznesowe). Najsłabiej na zaproszenia reagowały centra pomocy rodzinie.

### Podejmowane działania

Opracowanie wstępnego modelu spółdzielni socjalnej osób prawnych funkcjonującej wg przyjętej zasady, turnusy szkoleniowe dla animatorów i organizatorów spółdzielni socjalnych typu TPP, konferencje programowe, popularyzowanie idei włączenia tego typu spółdzielni w system rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych.

### Proponowany model spółdzielni socjalnej

Proponowany model spółdzielni socjalnej osób prawnych, w odróżnieniu od spółdzielni socjalnych osób fizycznych, jest bytem ekonomicznie znacznie trwalszym. Korzysta również ze wszystkich przysługujących ustawowych instrumentów wsparcia ze strony PFRON, w tym dofinansowania do wynagrodzeń i ubezpieczenia społecznego zatrudnionych w niej niepełnosprawnych. Ponieważ pełni funkcję organizacji pożytku publicznego, może ubiegać się o zadania zlecane przez jednostki samorządu terytorialnego, kontrakty socjalne, korzystać z klauzul społecznych przy zamówieniach publicznych.

### Rezultaty szkoleń i konferencji

W latach 2010-2013 przeprowadzono siedem szkoleń, w których uczestniczyło 191 osób, przedstawicieli organizacji pozarządowych i urzędów pracy. Eksperci uczyli, jak zakładać spółdzielnie socjalne osób prawnych, jak włączać w ten proces jednostki samorządu terytorialnego i organizacje pozarządowe oraz lokalny biznes. Zorganizowano trzy dwudniowe konferencje programowe dla 208 uczestników. W konferencjach brały udział kierownice gremia Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej oraz PFRON. Wypracowano wiele dezyderatów programowych, zorganizowano kiermasz wyrobów spółdzielni socjalnych i WTZ-ów. W trakcie realizacji projektu propagowano go na regionalnych konferencjach informacyjnych, został wydany poradnik organizatora spółdzielni socjalnej dla osób niepełnosprawnych. W Magazynie „Nasze Sprawy” i na stronach internetowych pojawiały się artykuły opisujące kolejne etapy projektu i – oczywiście – cały czas prowadzono indywidualne doradztwo.

### Wypracowane dezyderaty

Spółdzielniom socjalnym organizowanym wg modelu TPP zapewnić systemowe warunki do prowadzenia kompleksowej rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, zgodnie z formułą od terapii zajęciowej do pracy zawodowej.

W nowym okresie programowania zapewnić odpowiednie środki finansowe UE na tworzenie i wyposażenie miejsc pracy w spółdzielniach socjalnych osób prawnych.

W ustawie o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych uwzględnić także dofinansowanie kosztów tworzenia spółdzielni socjalnych osób prawnych.

Opracować i wdrożyć nowy program PFRON, którego celem będzie dofinansowanie kosztów tworzenia spółdzielni socjalnych osób prawnych.

### Postulaty zrealizowane

Postulat sformułowany pod adresem PFRON został już zrealizowany, bowiem od 2012 roku „Program wyrównywania różnic między regionami II” przewiduje w obszarze C sfinansowanie ze środków PFRON części kosztów utworzenia spółdzielni socjalnej osób prawnych w zakresie adaptacji pomieszczeń oraz wyposażenia stanowisk pracy dla osób niepełnosprawnych do 32 tys. zł na każde nowo utworzone stanowisko pracy.

Do tej pory złożono 24 wnioski o dofinansowanie.

### Potencjalne walory

Spółdzielnia socjalna wg formuły TPP może być skutecznym narzędziem gminy czy powiatu w rozwiązywaniu problemów społecznych w lokalnym środowisku, zaś członkostwo organizacji pozarządowych w spółdzielni socjalnej zwiększa potencjał obywatelski miejscowej społeczności. W zakresie biznesu – patronaty biznesu nad spółdzielniami socjalnymi budują jego wizerunek społecznej odpowiedzialności.

### Szlachetni szaleńcy

Konferencja trwała dwa dni, nie sposób opisać wszystkich interesujących prezentacji, jakich wysłuchaliśmy, bo stworzyłyby się coś na kształt broszury pokonferencyjnej. Interesująco opowiadała dr Jolanta Borek z Uniwersytetu Technologiczno-Humanistycznego im. K. Pułaskiego w Radomiu o społecznej odpowiedzialności biznesu wobec podmiotów ekonomii społecznej, Monika Braniewska przedstawiła działania fundacji Fundusz Współpracy w obszarze ekonomii społecznej. Jak zawsze, bardzo żywiołowe i emocjonujące były dyskusje po każdym panelu, które niejednokrotnie trwały dłużej niż same prezentacje. To był głos praktyków, mówiąc kolokwialnie, „pracujących w terenie”. To oni wiedzą najlepiej, jak w praktyce wygląda realizacja rozporządzenia ministerialnego czy zmieniony artykuł ustawy, to oni będą być może zakładać u siebie spółdzielnie socjalne wraz z samorządem (jeśli uda im się go przekonać) i teraz chcą się dowiedzieć jak najwięcej, na zapas, żeby uniknąć błędów, bo tak im każe ich społeczne sumienie i społeczna odpowiedzialność. Bo tacy to – jak powiada prezes Szreter – szlachetni szaleńcy...

Uczestnicy na prośbę organizatorów wypełniali ankietę ewaluacyjną. Prawie wszyscy napisali, że widzą potrzebę kontynuowania projektu, ale już nie w formie konferencji i prezentacji założeń projektu, lecz wyjazdów, wizyt studyjnych w kolejnych spółdzielniach socjalnych funkcjonujących według modelu trójkąta pożytku publicznego. Chcą je zobaczyć na własne oczy i wysłuchać, jakie problemy można napotkać, poznać zalety i mocne strony, pozbyć się wątpliwości. Dać się przekonać tym, którym już się udało i udaje.

Tekst i fot.: **Ilona Raczyńska**

# Koniec rynku pracy chronionej?

**Na stronie internetowej Rządowego Centrum Legislacji opublikowano projekt ustawy z dnia 18 września 2013 r. o zmianie niektórych ustaw w związku z realizacją ustawy budżetowej w 2014 roku. Znajduje się w nim kwotowe określenie miesięcznego dofinansowania do wynagrodzenia pracownika z niepełnosprawnością przysługujące jego pracodawcy, które wynosi: 1920 zł dla osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, 960 zł ze stopniem umiarkowanym i 480 zł ze stopniem lekkim. Ma ono wejść w życie już od 1 stycznia 2014 roku. Powyższe kwoty zwiększa się o 640 złotych w przypadku osób niepełnosprawnych, w odniesieniu do których orzeczono chorobę psychiczną, upośledzenie umysłowe, całościowe zaburzenia rozwojowe lub epilepsję oraz niewidomych.**

Ponieważ nie ma rozróżnienia na rynek pracy chronionej i otwarty nastąpi wyrównanie dofinansowania na nich.

Nie po raz pierwszy po wakacjach środowisko zaskakiwane jest propozycjami radykalnych zmian prawnych, mających zasadniczy wpływ na sposób funkcjonowania rynku pracy osób z niepełnosprawnością. Tym razem wprowadza się je „boczną furtką”, gdyż zmiany w ustawie o rehabilitacji procedowane są w ramach ustawy o budżecie.

Jeszcze we wrześniu większość organizacji działających w tym obszarze wyrażała wątpliwości i stanowiska dotyczące tego projektu, wszystkie bez wyjątku negatywnie.

Zwracają w nich uwagę, że zmiana ta jest największą i najbardziej drastyczną w skutkach w historii systemu wspierania aktywności zawodowej osób z niepełnosprawnością, a skutki te w całości poniesie rynek pracy chronionej. Paradoksalne jest to, że najdotkliwiej odczują to ZPCh zatrudniające pracowników z umiarkowanym stopniem niepełnosprawności, którzy całościowo stanowią większość zatrudnionych, a znaczna koncentracja ich zatrudnienia została niejako wymuszona przez wcześniejsze nowelizacje ustawy o rehabilitacji. Po proponowanej zmianie poziom dofinansowania do tych pracowników zmaleje do wysokości 960 zł, tj. o ponad jedną trzecią, co może stanowić poważne zagrożenie dla ponad 100 tys. miejsc pracy osób z niepełnosprawnością.

Przewidując skutki trzeba pamiętać o znacznym stopniu ekonomicznego uzależnienia ZPCh od dofinansowania wynagrodzeń. Przesiębiorstwa te prawo obliżowało do osiągania wysokich wskaźników zatrudnienia osób z niepełnosprawnością, a od początku 2012 roku nastąpił wzrost wymagań w tym zakresie aż o 10 punktów procentowych. Te wysokie wskaźniki koncentracji sprawiają, że dotacje są istotnym elementem ekonomiki tych przedsiębiorstw, a każda ich obniżka drastycznie obniża rentowność.

Przyjrzyjmy się jak znaczące będzie zmniejszenie kwot dofinansowania dla przykładowego ZPCh zatrudniającego 100 pracowników, w tym 40 z umiarkowanym i 20 z lekkim stopniem niepełnosprawności:

40 etatów osób ze stopniem umiarkowanym x 540 zł (kwota obniżki dla ZPCh) = 21 600 zł x 12 mies. = 259 200 zł

20 etatów osób z lekkim stopniem x 120 zł (kwota zmniejszenia dla ZPCh) = 2 400 zł x 12 mies. = 28 800 zł. Łączne zmniejszenie w skali roku wyniesie zatem 288 000 zł.

Jakie przedsiębiorstwo, które zbudowało swoją strukturę zatrudnienia w oparciu o obowiązujące prawo, w zafaniu do procesów legislacyjnych stanowionych w demokratycznym państwie prawa może takie obniżki przetrwać?

A im koncentracja zatrudnienia osób z niepełnosprawnością wyższa tym wyższy poziom obniżek: dla 50 proc. zatrudnienia koszty osobowe w ZPCh zwiększą się o 11 proc. dla 75 proc. – już o 16 proc. Przy średniej rentowności działalności gospodarczej na poziomie do 4 proc. taki poziom obniżenia dofinansowań spowoduje, że wszystkie ZPCh będą działać ze stratą finansową. W stanowiskach organizacji środowiskowych zwracano uwagę, iż – zgodnie z przepisami prawa UE – przedsiębiorcy znajdującemu się w trudnej sytuacji ekonomicznej nie może zostać udzielona pomoc ze środków publicznych. Zatem obniżenie rentowności spowoduje wstrzymanie dotacji, co musi doprowadzić do dalszego pogorszenia się sytuacji przedsiębiorcy, ta zaś skutkować będzie całkowitą odmową udzielania dotacji. Na końcu tej drogi jest już tylko upadłość.

Przy tak znacznym obniżeniu dofinansowań należy liczyć się z upadłością ok. 80 proc. z 1400 jeszcze funkcjonujących ZPCh. Należy pamiętać, że niektóre ze spółdzielni inwalidów w niedużych miejscowościach – np. w Dolnośląskiem – są, obok szkoły i urzędu powiatowego, głównym pracodawcą na swym terenie...

Kolejny paradoks, na który zwracano uwagę, to pozostawienie dodatkowych,

znaczących i kosztownych obowiązków dla ZPCh, których na łamach „NS” nie musimy przytaczać. Jedynym ich „beneficjum” pozostaje ZFRON, nie stanowi on już jednak dla przedsiębiorcy realnej pomocy. Nie dość że spotyka się on coraz częściej z odmową wydania zaświadczenia o pomocy de minimis, które potwierdza zgodność wydatkowania środków ZFRON z przepisami prawa, to często zgromadzone tam środki nie wystarczają nawet na wywiązywanie się z ustawowych obowiązków, tj. zapewnienia opieki medycznej i rehabilitacyjnej. Można zatem przyjąć założenie, że dla tych niewielu przedsiębiorców ze statusem ZPCh, którym uda się przetrwać status ten stanowiąc będzie jedynie przysłowiową kulę u nogi. Zatem zrezygnują z niego i będziemy mieli kolejny spektakularny wzrost zatrudnienia osób z niepełnosprawnością na otwartym rynku pracy. Fakt, że pracownicy ci stracą dotychczasowe wsparcie nie tylko leczniczo-rehabilitacyjne, zdaje się inicjatorów omawianego projektu już mniej obchodzić.

Jest jeszcze jeden cios, który otrzymują ci pracownicy – sztywne określenie kwot dofinansowania w oderwaniu od dotychczasowej corocznej waloryzacji tych kwot w odniesieniu do płacy minimalnej. Doprowadzi to na przestrzeni kilku lat nie tylko do zmniejszenia kwot miesięcznego dofinansowania – znany zjawisko wieloletniego braku waloryzacji stawek dla uczestników WTZ – ale do stosowania płac pracowników z niepełnosprawnością do przysługujących im limitów pomocy. Skutek? Zamrażanie lub wręcz obniżanie wynagrodzeń tych pracowników.

To tylko zasygnalizowanie głównych, ale dramatycznych niebezpieczeństw, które niesie ze sobą projekt zmian zaproponowanych w systemie dofinansowań. Kolejne – w następnym numerze „NS”. Budżet PFRON ma na nich zaoszczędzić 400 mln zł. Jednak poziom strat budżetu państwa wynikający m.in. z braku wpływów ze składek na ubezpieczenie społeczne i podatku VAT od upadłych przedsiębiorców oraz przejścia dotychczas zatrudnionych osób z niepełnosprawnością do systemu opieki społecznej może okazać się znacznie wyższy.

Ponadto, co też nie jest bez znaczenia, wejście w życie przedłożonych propozycji zmian w systemie dofinansowań przekreśli w znacznej mierze dorobek gospodarczy i społeczny rynku pracy chronionej. Odtworzyć go będzie niesłychanie trudno.

Oprac. **Radek Szary**

## Spotkanie członków Rehabilitation International w siedzibie PFRON

3 września br. w siedzibie PFRON odbyło się cykliczne spotkanie europejskiej sekcji międzynarodowej organizacji Rehabilitation International (RI).



Formacja ta powstała w Stanach Zjednoczonych w 1920 r. i zrzesza profesjonalistów zajmujących się społeczną, zawodową i zdrowotną rehabilitacją osób niepełnosprawnych. Członkowie RI to szeroka gama organizacji i agencji działających w zakresie praw osób niepełnosprawnych – agencje rządowe, organizacje pozarządowe, non-profit, fundacje, stowarzyszenia, a także osoby prywatne. RI stale współpracuje z agendami ONZ, uczestniczyła m.in. w tworzeniu Konwencji Praw Osób Niepełnosprawnych. RI wydaje cykliczne newslettery oraz kwartalny biuletyn na temat swojej działalności, a także specjalistyczne publikacje na temat poszczególnych zagadnień z zakresu niepełnosprawności.

W warszawskim spotkaniu wzięli udział goście z sześciu europejskich krajów: Niemiec, Finlandii, Szwecji, Danii, Wielkiej Brytanii oraz Irlandii.

W dniach 7-9 października 2014 r. PFRON wspólnie z Rehabilitation International Europe będzie organizował międzynarodową konferencję na temat rehabilitacji. Jej tematami przewodnimi będą wczesna, kompleksowa rehabilitacja społeczno-zawodowa oraz praktyczne zastosowanie Międzynarodowej Klasyfikacji Funkcjonowania, Niepełnosprawności i Zdrowia (ICF).

Info: PFRON

## Forum na rzecz osób niepełnosprawnych na Śląsku

25 września br. w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Śląskiego zainaugurowano działalność Śląskiego Forum Osób Zaangażowanych w Aktywizację Społeczno-Zawodową Osób z Niepełnosprawnością, którego inicjatorem jest katowickie Stowarzyszenie „Most”. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele placówek oraz organizacji pozarządowych działających w woj. śląskim na rzecz osób z niepełnosprawnościami.

Celem przedsięwzięcia jest zarówno bieżąca wymiana praktycznych informacji z zakresu aktywizacji społeczno-zawodowej osób z niepełnosprawnością, jak i lobbowanie na rzecz zmian w zakresie rozwiązań dotyczących poprawy życia tej grupy. Tematem przewodnim forum było wskazanie możliwości rozwoju podmiotów działających na rzecz osób niepełnosprawnych. Skupiono się również na opracowaniu wstępnych obszarów roboczych, którym poświęcone będą kolejne, comiesięczne spotkania.

Forum tworzone jest w ramach międzynarodowego projektu „Ponad granicami walczymy z barierami”, współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Więcej: [www.ponadgranice.pl](http://www.ponadgranice.pl).

A.B.

## W urzędach coraz więcej niepełnosprawnych

W 2012 roku w służbie cywilnej pracowało prawie 4 tys. osób z niepełnosprawnością. Najwięcej w urzędach skarbowych, zaś najmniej w ministerstwach. Posłowie z Komisji Administracji i Cyfryzacji, Komisji Polityki Społecznej i Rodziny, Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej zapoznali się z informacją na temat zatrudniania osób z tej grupy w służbie cywilnej.

W 2012 roku w korpusie służby cywilnej było 121 699 osób. Analiza zatrudnienia osób niepełnosprawnych wykazała, że zwiększa się ich udział w korpusie. W 2012 r. osoby te stanowiły 3,2 proc. zatrudnionych ogółem, a w 2011 r. 2,8 proc.

Największy wzrost ich udziału odnotowano w urzędach skarbowych – w 2011 r. wynosił 3,3 proc., zaś w 2012 r. – 4,0 proc. Największy zaś odsetek zatrudnienia tych osób miał miejsce w urzędach wojewódzkich (4,4 proc. ogółu osób zatrudnionych w tych grupach urzędów).

Najniższy odsetek osób niepełnosprawnych odnotowano w ministerstwach – 1,4 proc. ogółu osób zatrudnionych w tej grupie urzędów. Ponadto w placówkach zagranicznych, podobnie jak w 2011 r., nie odnotowano zatrudnienia ani jednej osoby niepełnosprawnej.

W 2012 r. zanotowano wzrost ogłoszeń, w których urzędy zachęcały osoby niepełnosprawne do udziału w naborach na wolne stanowiska w służbie cywilnej. Otwarcie się urzędów na zatrudnianie tej grupy osób, zwłaszcza na wyższych stanowiskach w służbie cywilnej, może świadczyć o pozytywnym oddziaływaniu organizowanych w 2012 r. przedsięwzięć, mających na celu promowanie ich zatrudnienia w korpusie służby cywilnej.

W odpowiedzi na wszystkie opublikowane ogłoszenia o wolnych stanowiskach niebędących wyższymi stanowiskami w służbie cywilnej osoby niepełnosprawne nadesłały 5 963 ofert, co stanowi 2 proc. ogółu ofert, z czego 3 947 (66 proc.) spełniało wymagania formalne. W 193 przypadkach osoby niepełnosprawne znalazły się w gronie najlepszych wyłonionych kandydatów. W wyniku przeprowadzonych naborów doszło do zatrudnienia 166 osób niepełnosprawnych, tj. 3 proc. ogółu zatrudnionych w naborach, z czego 65 proc. stanowiły kobiety, a 35 proc. mężczyźni.

Urzędy do najczęstszych problemów w zakresie adaptacji osób niepełnosprawnych w urzędzie i na stanowiskach pracy w 2012 r. wymieniają: niedostosowanie urzędu do tych osób, specyfikę części stanowisk funkcjonujących w urzędzie powodującą ograniczone możliwości lub brak możliwości wykonywania na nich zadań przez osoby niepełnosprawne oraz niedostosowanie stanowisk pracy do wykonywania na nich pracy przez osoby z niepełnosprawnością (po 2 proc.).

Info: [portalsamorzadowy.pl](http://portalsamorzadowy.pl). Oprac. Aika

## Przyjazna Barcelona

Z Sagrada Familia w tle

Wyjechaliśmy z żoną w podróż wymarzoną od lat. Do Barcelony – na tydzień. To śmiesznie krótko jak na to miasto, ale oboje jesteśmy dziennikarzami i tak wiele spraw, tematów, na co dzień wymaga naszej uwagi i obecności, że wciąż nam brakuje czasu na prawdziwy urlop...

O tym jednym z najpiękniejszych miast na świecie napisano już bardzo dużo. Swoista moda na Barcelonę to kwestia ostatnich lat, choć początek dała Olimpiada w 1992 roku. Nie bez znaczenia zapewne jest też literatura piękna, a zwłaszcza trylogia Carlosa Ruiza Zafóna – od „Cienia wiatru” poczynając... Tysiące turystów przemierzają miasto śladami bohaterów tego bestsellera przetłumaczonego na 30 języków.

### Piękna...

... magiczna, fascynująca i uwodząca – przymiłotki, którymi zwykliśmy określać kobiety, same nasuwają się przy próbie opisu Barcelony. Porównanie banalne, ale jednak oddające oczywisty wdzięk tego miasta. Co najbardziej zaskakuje, to jego architektoniczna zwartość przy ogromnej różnorodności. Zadumana, rzymsko-średniowieczna dzielnica Barri Gotic, z dobrą kawą wypitą w otoczeniu wystawy malarskiej, na XIII-wiecznym placu, wśród ciasnych w biodrach uliczek i sklepików z wiekowymi rodowodami, z fenomenalnymi ulicznymi muzykami (CD już od 10 euro). Emigracyjna egzotyka dzielnicy El Raval, w której znajduje się m.in. ogromna rzeźba kota (Fernando Botero). Ekstrawagancka nowoczesność olśniewającego wieżowca Torre Diagonal Zero Zero (siedziby Telefoniki), jego okolice z nadmorskim deptakiem, plażą i Port Vell – centrum rozrywkowo-handlowym położonym na wodzie, łącznie z potężnym kinem IMAX, niedaleko przystani z setkami jachtów. Zdumiewające połączenie XXI

wieku, wielkopowierzchniowego szkła z wykwinną, wyrafinowaną secesją Palau Musica Catalana (porównajcie piękny budynek katowickiej Akademii Muzycznej – daje do myślenia...).

Niespotykanym gdzie indziej ubarwieniem Barcelony jest oczywiście także architektoniczna twórczość Antonio Gaudiego. Niektórzy odwiedzają to miasto tylko dla niego – i nie dziwimy się. Baśniowa, rozbuchana i nieokielznana wyobraźnia tego artysty połączona z głęboką wiarą w Pana Boga – tworzą fascynujący melanż. Jego pełnym wyrazem jest słynny kościół Sagrada Familia, zniewalający dowód geniuszu, intelektu i wiary artysty. Niestety setki turystów z całego świata traktują kościół pokutny Świętej Rodziny wyłącznie jako obiekt do zwiedzania – byliśmy wśród zaledwie garstki kłękających przed ołtarzem i modlących się w specjalnie wydzielonej do tego celu strefie... Równie znane są dzieła świeckie Gaudiego – zbudowany dzięki hojnemu mecenatowi Eusebio Güella park jego imienia czy pałac. Na jego dachu, pośród zdumiewających rzeźb-kominów można się poczuć jak w surrealistycznym śnie, podobnie jak w stajniach i toaletach z mozaikowymi sedesami... Kamienie takie jak Casa Milà i Casa Batlló, większość obiektów autorstwa wielkiego Katalończyka – wszystkie one zaprzeczają klasycznej geometrii, czasem wręcz sile grawitacji, a już z pewnością są emanacją jakiegoś rzeźbiarskiego biomorfizmu, nie mieszczącego się nawet w bogatym kanonie secesyjnej ornamentyki. Niestety ceny wstępu lokujące się w okolicach 30 euro od osoby uniemożliwiły nam obejrzenie wewnątrz niektórych obiektów.

### Stolica Katalonii...

... poza wszelkimi cudami architektury szczyli się regionalnymi zjawiskami, niespotykanymi w innych rejonach świata. Sardana – narodowy taniec Katalończyków, symbol ich jedności i solidarności, który ma swoje pomniki, jest jednocześnie muzyczno-choreograficzną, wzruszającą poezją. Godną szacunku i troski, bo wśród tańczących w kole, drobnymi kroczkami, na barcelońskich placach, prawie wcale nie ma młodych. Urzekająca, niezwykle charakterystyczna melodia i rytmika, wzruszający, ale pełni godności i dostojności seniorzy, pozostaną w sercu każdego, kto choć zbliżył się do sardany. Poza wszystkim - trzeba było widzieć szczęście na twarzy rodowitej Ślązaczki, współautorki artykułu, kiedy przyjęto ją do koła tańczących Katalończyków...

I drugie zjawisko, o którego przyszłość można być spokojnym, bo zawsze biorą w nim udział dzieci. Castells – zamki-wieże budowane z ludzi. Trudno o bardziej wyrazisty symbol jedności Katalończyków. Castells konstruowane są od dużej grupy najsilniejszych mężczyzn, na których wchodzi wyżej i wyżej inni, coraz lżejsi i drobniejsi, aż po szczyt, na którym przez sekundę staje samotne dziecko, aby szybko zsunąć się po ramionach i plecach piramidy. Powodzenie przedsięwzięcia uzależnione jest od każdego biorącego w nim udział; od kilkudziesięciu najpotężniejszych, tych na dole, tworzących bazę, po małe dziecko wspinające się na wysokość odpowiadającą czterem kondygnacjom budynku. Najtrudniejsze i raczej rzadko możliwe do obejrzenia castells mają nawet dziewięć pięter z ludzi, sięgają wysokości 12-15 m. Rekordowa, dziesięciopiętrowa wieża zbudowana kilkanaście lat temu uznana jest za szczyt możliwości castellers. Przy tej okazji nie sposób nie wspomnieć



o autonomicznej odrębności Katalończyków. Przede wszystkim – w ogóle nie posługują się językiem hiszpańskim. Nawet w większości opisów zabytków używany jest najpierw język català, potem (chyba) kastylijski, dalej hiszpański oraz angielski czy francuski. Podobno Katalończycy niechętnie patrzą na posługujących się hiszpańskim. Nie zauważyliśmy, bo z wszystkimi świetnie nam się rozmawiało mieszkanką angielskiego z niemieckim... Słazak, Katalończyk – dwa bratanki.

### My jednak...

... będąc dziennikarzami „Naszych Spraw” (choć na urlopie), przytłapaliśmy się na pewnym zboczeniu zawodowym. Zwracaliśmy uwagę... na dostosowanie miasta do potrzeb niepełnosprawnych. Już pierwszego dnia żona zapytała, czy zauważyłem, jak dużo ludzi porusza się tutaj na wózkach. W dodatku – często bez opiekunów, asystentów; samodzielnie. Mają więc tę odwagę, co świadczy o ich poczuciu bezpieczeństwa, pewności, że miasto niczym złym ich nie zaskoczy. Rychło okazało się dlaczego... W Barcelonie trudno znaleźć przejście dla pieszych z wysokim krawężnikiem. Chyba takich po prostu nie ma. I to nie tylko w centrum; zwracało to naszą uwagę nawet w dzielnicach peryferyjnych. Każda osoba schorowana czy starsza nie musi podnosić nogi z każdym przejściem przez ulicę, bo jest ono równo z płytami chodnikowymi i jezdnią. Drobiazg? Tak powie tylko ten, kto nigdy nie pchał wózka inwalidzkiego lub się na nim nie poruszał; także ten, który cieszy się zdrowymi nogami lub nie pcha przed sobą wózka z dzieckiem. Najśłynniejsza ulica miasta – La Rambla (katal. Les Rambles) – to także dla niepełnosprawnego



Jeden z wielu bankomatów opisanych brajlem



wygodna arteria pozbawiona zagrożeń i emanująca niepowtarzalną atmosferą deptaku z dziesiątkami atrakcji kulinarno-rozrywkowych, usadowionych pośród cienistych platanów.

We wszystkich sławnych i mniej znanych instytucjach kultury, przy zabytkach, obiektach użyteczności publicznej, sklepach, centrach handlowych – nie zapomniano o podjazdach. Ba! Nawet skromny, mały sklepik prowadzony przez Marokańczyków w pobliżu La Rambla, obok kilku schodów prowadzących w dół, do środka, miał pozornie prowizoryczną, ale przecież funkcjonalną i bezpieczną kładkę dla wózków; zajmowała ona więcej miejsca niż schody. W niektórych kawiarniach, restauracjach nawet jak przeszkodą przy wejściu jest niewysoki próg, to na pewno obok niego znajdzie się podjazd. Tam, gdzie nie dało się go wybudować,

stosuje się różnej maści platformy czy podesty ułatwiające wejście osobom z niepełnosprawnością. W nowszych budynkach powszechne są windy.

Metro barcelońskie ma 108 km długości, 150 stacji, 6 linii. Jest czyste, przestronne, zadbane, a przede wszystkim funkcjonalne i sprawne. Dla niewidzących na każdej stacji opis obsługi automatów biletowych jest w brajlu. Przy zabytkach tej klasy co Sagrada Familia na pewno bez trudu można znaleźć makietę obiektu z wieloma detalami i opisem w brajlu. Informacje w brajlu znajdowaliśmy także na bankomatach, a trochę ich poznaliśmy, bo nie każdy chciał nam wypłacić pieniądze.

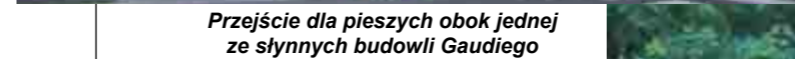
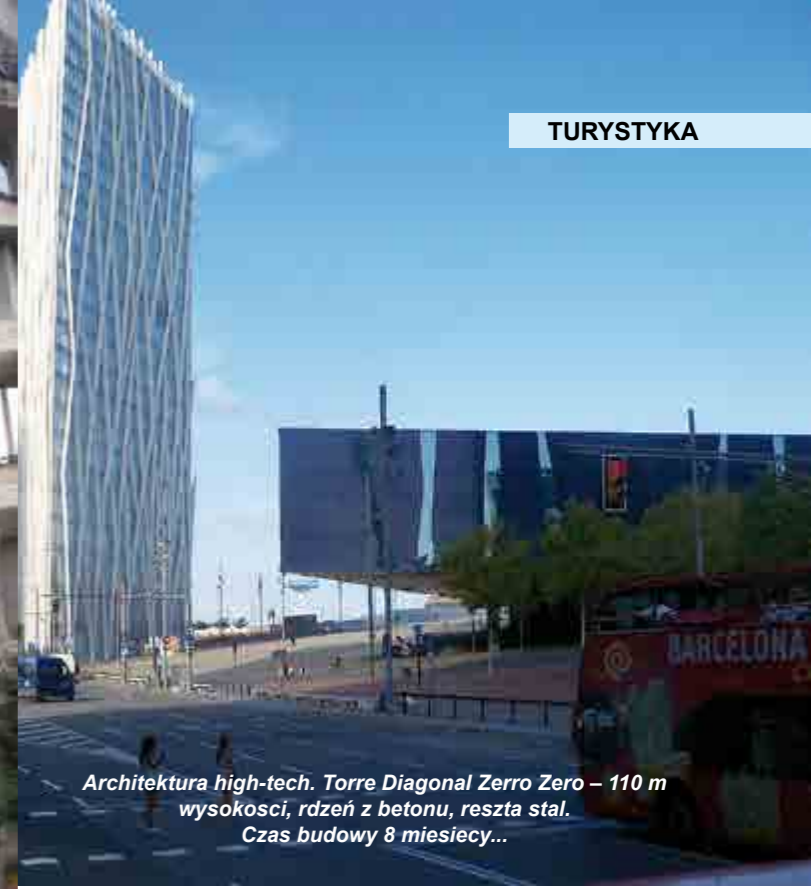
Na terenie Katalonii działa kilka organizacji wspomagających turystów z niepełnosprawnością. Przede wszystkim Federacio ECOM – Katalońskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych – dysponuje listą hoteli dostosowanych do potrzeb tej grupy osób, udziela też praktycznych wskazówek przydatnych w wędrowce po Barcelonie i całej Katalonii. Inna organizacja – COCEMFE (Confederación Coordinadora Estatal de Minusválidos Físicos de España – Hiszpański Związek Osób z Niepełnosprawnością Fizyczną) – zajmuje się głównie promocją uniwersalnego projektowania jako narzędzia dostępności dla wszystkich, działa na rzecz poprawy jakości życia niepełnosprawnych, posiada też biuro turystyczne wydające odpowiednie przewodniki, może również pomóc w zwiedzaniu miasta. Z kolei VIAJES 2000 to wyspecjalizowana agencja zajmująca się wyłącznie organizacją wakacji dla osób z niepełnosprawnością. Można również skorzystać z usług barcelońskiej filii firmy Hertz, oferującej wypożyczenie samochodów i skuterów dostosowanych do różnych niepełnosprawności.

Prezentowane zdjęcia mówią same za siebie...

Tekst i fot.:  
**Ilona Raczyńska-Ciszek,  
Marek Ciszek**



Architektura high-tech. Torre Diagonal Zero Zero – 110 m wysokości, rdzeń z betonu, reszta stal. Czas budowy 8 miesięcy...



Przejście dla pieszych obok jednej ze słynnych budowli Gaudiego



Park Güell zawsze pełen turystów



Wieża z ludzi



Okolice Las Ramblas, boczna uliczka z wyprofilowanym chodnikiem



Mały próg – duża przeszkoda ale nie w Barcelonie

Zorganizowany na początku września 10. Festiwal Filmowy Integracja Ty i Ja pokazał, jaki potencjał drzemie w osobach z niepełnosprawnością, jak ochoczo włączają się one w przeróżne przedsięwzięcia oraz jak ważną rolę może odgrywać w ich życiu sztuka. Ale nie tylko ona była bohaterką 5-dniowej imprezy, która ściągnęła do Koszalina wiele znanych osób, a wraz z nimi zapał i motywację. Towarzyszył jej również sport oraz dużo dobrej zabawy.



Festiwal wsparli wiceminister edukacji Przemysław Krzyżanowski (pierwszy z lewej) i prezydent Koszalina, Piotr Jedliński (trzeci z lewej)

Znany sprawozdawca sportowy **Krzysztof Głombowicz**, który po raz kolejny mocno zaangażował się w organizację festiwalu, zdołał zgromadzić liczną rzeszę paraolimpijczyków i osób związanych ze sportem, które podzieliły się z publicz-

nością swoimi spostrzeżeniami i odpowiadały na jej pytania.

– Nie zamykajmy się w domu! Pokażmy się, wyjdźmy – zachęcała innych mistrzyni sztangi **Justyna Kozdryk**. – Nieważne, czy jeździmy na wózku, czy jesteśmy niskiego wzrostu, tak jak ja. To nas nie



Przedsięwzięcie obfitowało też w wiele przedstawień, pokazów i performansów

## Bomba pozytywnych emocji

przekreśla. Moi rodzice cały czas mi powtarzali, że muszę wyjść do społeczeństwa, bo społeczeństwo nie przyjdzie do mnie. Dlatego puściłem mnie do normalnej szkoły. Potem ukończyłem liceum i studia. A 13 lat temu siostra wyciągnęła mnie na siłownię. I ciężką pracą, dzięki pomocy trenerów, zdobyłem nie tylko medal paraolimpiady, ale i medale mistrzostw świata i Europy w rywalizacji ze zdrowymi osobami.

Duże wrażenie na uczestnikach zdobył potężny posturysta **Karol Kozuń**, medalista paraolimpijski i mistrzostw świata w pchnięciu kulą. Dawniej trenował boks, zapasy i brazylij-

skie jujitsu. Możliwość chodzenia stracił w wyniku wypadku samochodowego. Jak sam przyznał, na własną prośbę, bo świadomie wracał jako pasażer z kierowcą, który był pod wpływem alkoholu. Kolega zginął, a on został skazany na wózek. Po niemal dwóch latach rozgoryczenia przełamał się, wrócił do sportu i zaczął zdobywać medale. Udział w zawodach dla niepełnosprawnych pozwolił mu zwiedzić wiele egzotycznych krajów.

– Po wypadku byłem zgnębiony, niemoty, nie miałem celu – wspominał na festiwalu paraolimpijczyk. – Jednak po paraolimpiadzie w Pekinie,

gdzie zobaczyłem mnóstwo innych niepełnosprawnych ludzi, oswoiłem się z tym. Pomyślałem, że niektórzy mają znacznie gorzej i nie mam co narzekać, bo przecież ten wypadek przeżyłem.

Za serce mogła również chwycić historia **Łukasza Krasonia**, chorego na dystrofię mięśniową 25-latką, mieszkającego obecnie we Wrocławiu. – Wszyscy mówili mi, że to niemożliwe, żebym miał dziewczynę. Ale ja wiedziałem, że mi się uda – wspominał niepełnosprawny organizator wypraw rowerowych „Wstań i jedź”, o których pisaliśmy na naszych łamach. – Cały czas wierzyłem, że w końcu zjawi się taka kobieta, która powie „tak”. Zjawiła się i 18 sierpnia 2012 r. uczyniła to w urzędzie stanu cywilnego.

Gosia, małżonka Łukasza, jest w pełni zdrową i pogodną osobą. Wspólnie z mężem jeżdżą teraz po kraju i motywują nie tylko niepełnosprawnych, ale i zdrowych, do przełamania lęków i wiary we własne siły. W Koszalinie byli niemal wszędzie. Zawsze z uśmiechem na ustach.

### Przemawiali obrazem i dźwiękiem

Na festiwalu rzadko oczywiście kino, i to zarówno w fabule, jak i w dokumencie. Wyświetlony ostatniego dnia „Imagine” o osobach niewidomych sprawił, że sala kinowa pękała w szwach. Ale o tym, jak ważna w tych dniach była X muza, niech świadczy samo to, że w kategoriach konkursowych o laury walczyło aż 40 produkcji z 13 krajów świata. Poziom był wysoki nawet w konkursie filmów amatorskich, w którym autorzy prezentowali przeróżne techniki i formy przekazu. Od lekkiej i zabawnej, bo

taką była podróż... ananasowa przez miasto w „Ananasie”, poprzez animowany teledysk „Chowam się”, prawdziwy do bólu „Ja to on” o codziennych problemach osoby na wózku i melancholijne „Koraliki” z doskonałymi ujęciami, aż po ambitny w przekazie, ale też twardy i bezpośredni film „Mam takie marzenie”, gdzie poprzez wytknięcie luk w polskim systemie prawnym zaprezentowano pragnienia bohaterów.



Aktor i reżyser **Wojciech Malajka** chętnie pozował do zdjęć z niepełnosprawnymi i rozmawiał z nimi o ich problemach

Ten ostatni obraz wygrał w swojej kategorii. Jednak już po seansach był wśród faworytów publiczności. – To bardzo ciekawe zestawienie rzeczywistości z konwencjami – mówiła po zakończeniu prezentacji amatorskich filmów jeżdżąca na wózku **Violetta Zapalska**. – Nie wszystkie filmy mi się podobały, nie wszystkie zrozumiałam, ale ogólnie były ciekawe.



Twórcy i bohaterowie przedstawieni w obrazie „Mam takie marzenie” wspólnie odebrali na scenie nagrodę



Jedną z największych atrakcji festiwalu było spotkanie z paraolimpijczykami

Festiwal przyciągnął wielu widzów również za sprawą dobrej promocji. Reklamujący go banner zawisł nawet na wieży koszalińskiego ratusza



*Tu nie było łatwych projektów. Wszystkie filmy bazowały na emocjach. A wielka sztuka powstaje właśnie wtedy, kiedy autorzy potrafią znaleźć drogę do poruszenia emocji u widzów. To unikalny na skalę światową festiwal – nie ukrywał podziwu Andrzeja Fidyk, przewodniczący oceniającego filmy jury.*

Ja uwielbiam zaszywać się w kinie na filmach podczas tego festiwalu. W telewizji są same powtórki, a tu zawsze mamy coś niezwykłego, coś o nas.

– Ten film powstał, bo zależę mi na tym, żeby osoby niepełnosprawne wychodziły na zewnątrz i zaistniały w społeczeństwie – zdradziła „Naszym Sprawom” po odebraniu nagrody **Małgorzata Święcichowska**, która wspólnie z mężem Kajetanem jest autorką obrazu „Mam takie marzenie”. – To są dorosłe, pełnoprawne osoby, które powinny być normalnie traktowane. Jestem psychologiem w domu samopomocy „Tęcza” w Gnieźnie, gdzie przebywają bohaterowie filmu. Pracuję z nimi, ale cały czas mam w sobie bunt i zależało mi też na tym, żeby go pokazać. Mam już pomysł na kolejny obraz. Skoro ten się spodobał, spróbuję zrobić następny.

### Integracja na całego. Wszystkich

Festiwal rokrocznie łamię bariery nie tylko dla niepełnosprawnych. Ponieważ wstęp był wolny, uczestniczyło w nim również wiele pełnosprawnych osób, zachwyconych zarówno poziomem artystycznym, sportowym, jak i postawą oraz przyjaznym nastawieniem do świata głównych bohaterów wydarzeń.

Było też wsparcie dla osób chorych na cukrzycę, kiedy na zwieńczenie akcji „Zjeżdżaj cukrzyco – witaj Integracji!” każdy mógł założyć symboliczne niebieskie okulary i obserwować wypuszczone w niebo niebieskie balony.

– Pojechałem razem z nimi, żeby grupa była duża i żeby wszyscy nas widzieli – mówił **Waldemar Kozłowiecki**. – Ja nie jestem diabetikiem, ale stwierdziłem, że choć w ten sposób ich wesprę. W ogóle pierwszy raz biorę udział w tym festiwalu i jestem pod ogromnym wrażeniem. Natomiast wsparciem organizacyjnym służyła grupa dziewięciu więźniów z półotwartego zakładu karnego. Paweł,



*Grupa niepełnosprawnych pod wodzą Wojciecha Węglowskiego raczyła widzów przedstawieniami na bardzo wysokim poziomie artystycznym*

jeden z nich, chwycił nawet za gitarę i zaśpiewał na scenie „Tolerancję” oraz „Whisky”.

– Podobnie jak moi koledzy czerpię radość z tego, że mogę pomagać ludziom, którzy wymagają tej pomocy. Mógłbym to robić codziennie. Poznałem tu wspaniałych ludzi i chcę z nimi dalej utrzymywać kontakt – nie ukrywał Paweł. I dodał, że za dwa lata, kiedy wyjdzie na wolność, dalej będzie chciał pomagać. Tym razem jako pełnoprawny wolontariusz.

O tym, że pełno- i niepełnosprawni potrafią wspólnie się bawić, można było się przekonać choćby podczas turnieju bowlingu, w którym wzięł udział nawet **Krzysztof Kosiński**, zastępca dyrektora Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych. Tam zwycięski okazał się zespół osób na wózkach ze Słupska.

– Piąty raz braliśmy udział w koszalińskich zawodach i czwarty raz wygraliśmy – cieszył się **Mirosław Piszko**, niepełnosprawny od 34 lat. Jego zdaniem trzeba brać udział w podobnych inicjatywach, bo siedzenie w domu może tylko doprowadzić do depresji.

Tajniki filmu dokumentalnego przed publicznością odkrywał reżyser **Andrzej Fidyk**, aktorstwa – **Wojciech Malajkat**, zaś reportażu dziennikarz **Michał Olszański**. Ten ostatni wspólnie z **Joanną Frydrych** skupił się

na dokumencie poświęconym Tomaszowi Leleniowi, choremu na zespół Aspergera bezrobotnemu. Podczas dyskusji można było się przekonać się, że warto czasem zostać bohaterem reportażu, w choć trochę zmienić swój los.

### „Chciałbym tu wracać”

W ramach festiwalu odbywały się też m.in. warsztaty szermierki, wykłady filmowe, wystawy fotografii, koncerty i pokazy rehabilitacji. Aż dziw bierze, że organizatorom udało się upchnąć tyle ciekawych wydarzeń w 5-dniowy grafik. Kilka koszalińskich miejsc, wiele radości, aż 40 miast partnerskich w reszcie kraju i kilka tysięcy uczestników, którzy łącznie przewinęli się przez festiwalowe lokalizacje, to niezbity dowód na to, że „Integracja Ty i ja”, którego jednym z patronów medialnych był magazyn „Nasze Sprawy”, nie bez powodu nosi nazwę „Europejski”.

– Tegoroczny festiwal pokazał rzeczywistość. Tu nie było zakłamania, sztuczności. Była za to naturalność – podsumowała koszalinianka **Irena Moskalić**, która w festiwalu bierze udział już od kilku lat. – Poza tym to też niebywała okazja do tego, żeby osoby niepełnosprawne wreszcie się pokazały. Nie tylko filmowcy, ale też sportowcy, inni ludzie sztuki i ci zwykli, ale równie niesamowici.

– Tu powinno być znacznie więcej niepełnosprawnych, tu jest niesamowicie – nie ukrywał entuzjazmu **Waldemar Woźniak**, który przyjechał do Koszalina z Włocławka. – Bywam czasem na różnych szkoleniach, kursach lub imprezach dla niepełnosprawnych, jednak z czymś takim spotkałem się pierwszy raz. Tu jest różnorodność, masa pomysłów. Chciałbym tu wracać za każdym razem. Mam nadzieję, że mi się to uda.

Tekst i fot.:

**Mikołaj Podolski**

## Sztuka to doping do życia

Rozmowa z Wojciechem Węglowskim, dyrektorem artystycznym Festiwalu Integracja Ty i Ja.

### – Jak ocenia Pan tegoroczną edycję festiwalu?

– Widziałem na twarzach wielu ludzi, że odnaleźli się tutaj, zintegrowali i wymienili wiele ciekawych kontaktów. Zobaczyli nowe, ciekawe eventy, filmy, które mówiły o nich, i uczestniczyli w rozmowach ze znanymi postaciami. Zauważyłem również, że zaciekawił ich sposób na życie paraolimpijczyków. To był taki bodziec, który pomógł im uwierzyć, że nie są na straconej pozycji. Bo mają światło w tunelu, tylko trzeba je odnaleźć. Mam nadzieję, że ten festiwal jest może nie tyle światłem, co małą latareczką, która pomoże przemyśleć niektóre sprawy.

### – Był taki wieczór, kiedy „Ty i Ja” połączył się razem z równoległym koszalińskim festiwalem „Koszart”. Czy trudno było zintegrować te dwa wydarzenia?

– To było jakby naturalne. Nie było sensu, żeby festiwałe rywalizowały między sobą. Lepiej było je połączyć. W końcu chodzi nam o integrację. Tam symbolika może była inna, nieco trudniejsza, bo twórcy działają bardziej plastycznie, ale wyszło świetnie.

### – Czy i w jaki sposób sztuka pomaga walczyć z niepełnosprawnością?

– Na co dzień pracuję z niepełnosprawnymi w ośrodku i tam kładę nacisk na teatr. Patrząc na to z perspektywy aktorów z niepełnosprawnością, nie tylko moich, to jest szansa dla nich, aby stali się kimś innym. Wiadomo, że nikt z nich nie może być Alicją z Krainy Czarów ani Batmanem, a tutaj przez tę chwilę, te kilka minut przed publicznością, mogli wzbic się na wyżyny. I wszyscy z otwartymi ustami spoglądali

### Nagrody dla filmów:

„Motyl 2013” za najlepszy film amatorski – „Mam takie marzenie” w reżyserii Kajetana Święcichowskiego oraz Małgorzaty Święcichowskiej

„Motyl 2013” za najlepszy film dokumentalny – „Zespół punka” (The punk syndrome) w reżyserii Jukka Kärkkäinen oraz Jani-Peteri Passi (Finlandia)

„Motyl 2013” za najlepszy film fabularny – „Dziewczyna z szafy” w reżyserii Bodo Koxa (Polska)

Nagroda specjalna Jury w kategorii film fabularny – „Cień błękitu” w reżyserii Carlosa Lascano (Hiszpania, Francja) za poezję, wzruszenie i magię

Nagroda specjalna jury w kategorii film fabularny – „Vincent chce nad morze” w reżyserii Ralfa Huettnera (Niemcy) za nieoczekiwany rozwój wydarzeń

Nagroda specjalna jury w kategorii film dokumentalny – „Drewniany” w reżyserii Izoldy Czmok-Nowak (Polska) za poczucie humoru

Nagroda specjalna jury w kategorii film dokumentalny – „Podwójne życie Piotra S.” w reżyserii Aliny Mrowińskiej (Polska) za wielką miłość

Nagroda specjalna jury w kategorii film dokumentalny – „Prawo do miłości” w reżyserii Małgorzaty Frydrych (Polska) za determinację i skuteczność reżyserską

Nagroda publiczności – „Dziewczyna z szafy” w reżyserii Bodo Koxa



*Wojciech Węglowski z mikrofonem, podczas akcji zachęcającej do walki z cukrzycą*

na nich, nie dowierzając, że ta osoba potrafi się tak świetnie wczuć w rolę zupełnie innej postaci.

### – Jaki to przynosi efekt?

– Sztuka pozwala im być sobą. To dla nich swego rodzaju doping do życia. Rozumieją wtedy, że warto żyć, warto marzyć, warto się spełniać. Rozmawiam czasem później z rodzinami niepełnosprawnych. One cieszą się, że jeżeli kiedyś ich nie będzie, to ich bliscy pozostaną pod dobrą opieką, a teatr pomoże im odłączyć się od tej pępownicy, którą w przypadku niepełnosprawności zawsze bardzo ciężko odciąć.

### – Czy praca artystyczna z niepełnosprawnymi jest ciężka?

– Wręcz przeciwnie. Uczę się od nich cierpliwości i innego spojrzenia na świat. Bo ja, jako osoba sprawna, nie widzę niektórych rzeczy. Nie potrafię spojrzeć na coś przez dłuższą chwilę, zatrzymać się. Staram się więc iść ich rytmem. Czasami oznacza to zwolnienie, ale dzięki temu zobaczę więcej i dostrzegę piękne rzeczy.

### – Zobaczymy się za rok w Koszalinie?

– Mam taką nadzieję. I nadzieję, że artystów z niepełnosprawnością jeszcze tutaj przybędzie, bo nie ma się czego bać. Każdy zawsze jest tu mile widziany.

Rozmawiał  
**Mikołaj Podolski**

## Prawo do zasiłku odzyska część opiekunów osób niepełnosprawnych

Opiekunom osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności i niesamodzielności zostaną przywrócone zasiłki pielęgnacyjne – poinformowała w czwartek wiceminister pracy Elżbieta Seredyn. Na skutek zmian, które weszły w życie w lipcu, wiele osób straciło do nich prawo.

Z początkiem lipca weszły w życie przepisy znowelizowanej ustawy o świadczeniach rodzinnych, w myśl których świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 820 zł (620 zł świadczenia oraz 200 zł z rządowego programu) przysługuje tylko niepracującym rodzicom i najbliższym krewnym dzieci niepełnosprawnych, niezależnie od dochodu rodziny, jeśli niepełnosprawność powstała przed osiągnięciem dorosłości.

Wcześniej świadczenie mogli pobierać też krewni osób z orzeczoną niepełnosprawnością, która powstała po 25. roku życia, a więc np. dzieci lub wnuki niepełnosprawnych rodziców. Teraz dla tej grupy dedykowany jest specjalny zasiłek opiekuńczy w wysokości 520 zł, przysługuje jednak tylko w przypadku, gdy łączny dochód dwóch rodzin: osoby sprawującej opiekę oraz osoby wymagającej opieki – w przeliczeniu na osobę – nie przekroczy obowiązującego kryterium dochodowego dla osób otrzymujących świadczenia rodzinne – obecnie 623 zł netto.

Seredyn, która przedstawiała posłom z sejmowej Komisji Polityki Społecznej i Rodziny informację o realizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych, poinformowała, że w środę po południu zapadła decyzja o przywróceniu prawa do zasiłków części osób, które je straciły.

Zmiany legislacyjne będą zmierzały do przywrócenia świadczenia pielęgnacyjnego opiekunom osób ze znacznym stopniem niepełnosprawności, których niepełnosprawność powstała w dorosłym życiu, jednak prawo do tej pomocy uzależnione będzie od stopnia niesamodzielności ocenianej wg skali Barthel (określającej samodzielność pacjenta; bierze się w niej pod uwagę m.in. takie czynności jak jedzenie, poruszanie się, utrzymanie higieny osobistej, kontrolowanie czynności fizjologicznych).

Wiceminister podkreśliła, że w środę MPiPS dostało zgodę na przygotowanie takich zmian, ale nie zna jeszcze szczegółów.

Wprowadzone w lipcu zmiany wywołały falę niezadowolonych społecznych. Skargi napływają m.in. do rzecznik praw obywatelskich Ireny Lipowicz, która skierowała nową ustawę o świadczeniach do Trybunału Konstytucyjnego.

Seredyn przypomniała także, że przygotowana jest nowelizacja ustawy, która podwyższy świadczenia pielęgnacyjne. Rządowy program, z którego wypłacane jest dodatkowe 200 zł do zasiłku, potrwa do końca tego roku; a resort pracy chce, by od 1 stycznia przyszłego roku obecna wysokość świadczenia była zachowana, ale już na mocy ustawy. W ciągu pięciu lat – zgodnie z zapowiedziami premiera Donalda Tuska – osoby opiekujące się dziećmi z niepełnosprawnościami będą otrzymywać świadczenie w wysokości płacy minimalnej.

Według informacji MPiPS w 2012 r. świadczenia pielęgnacyjne pobierało średnio miesięcznie 223,5 tys. osób, czyli o 32,7 proc. więcej niż w 2011 r. Wzrost ten wynikał przede wszystkim z większej liczby osób uprawnionych do świadczenia, co było skutkiem trendów rozpoczętych jeszcze w 2010 r., kiedy rozszerzono krąg uprawnionych i zniesiono kryterium dochodowe. Wprowadzone w tym roku zmiany miały m.in. ograniczyć grono osób nadużywających prawa do tego rodzaju pomocy. Ze statystyk MPiPS wynika, że wśród osób pobierających świadczenia pielęgnacyjne aż 83 proc. stanowiły osoby inne niż rodzice niepełnosprawnych dzieci, do których początkowo kierowana była ta pomoc.

W sumie w 2012 r. ze świadczeń rodzinnych korzystało ponad 2 mln rodzin, o 0,9 proc. mniej niż w 2011 r., natomiast rodzin pobierających świadczenia rodzinne uzależnione od dochodów było blisko 1,3 mln, o 9,3 proc. mniej niż w 2011 r. (PAP)

## Konwencja o prawach niepełnosprawnych nie zmieniła ich sytuacji

Konwencja o prawach osób niepełnosprawnych w niewielkim stopniu wpłynęła na rzeczywistość w Polsce; stajemy przed tym samym wyzwaniem co rok temu – mówił prezydent Bronisław Komorowski na konferencji zorganizowanej 5 września w pierwszą rocznicę ratyfikacji konwencji.

W czwartek prezydent wziął udział w konferencji „Prawa i bariery. Edukacja, informacja, praca, przestrzeń publiczna a problemy osób niepełnosprawnych”.

Komorowski podkreślił, że ratyfikacja konwencji była dla nas wszystkich wyzwaniem, a po roku jej obowiązywania warto dokonać podsumowania, co ona oznacza w wymiarze praktycznym.

Przypomniał, że zapisy konwencji dotyczą 3,5 mln osób z niepełnosprawnościami w Polsce, a także ich rodzin. Zaznaczył, że te osoby potrzebują nie tylko upowszechnienia idei konwencji, ale również wprowadzenia jej rozwiązań w życie.

Prezydent podkreślił, że odnosi wrażenie, iż na razie konwencja w niewielkim stopniu wpłynęła na rzeczywistość w Polsce, w związku z czym nadal trzeba pracować nad zmianą świadomości i likwidacją barier, zarówno tych architektonicznych, jak i mentalnych. – Stajemy przed tym samym wyzwaniem, co rok temu – jak uświadliwić społeczeństwo i władzę publiczną na to, co znalazło wyraz w tym dokumencie – powiedział prezydent.

– Dla mnie jest bardzo ważne, aby utrzymać stałą obecność tego tematu w debacie publicznej i naszej własnej świadomości – dodał.

Konwencja ONZ o prawach osób niepełnosprawnych jest pierwszym międzynarodowym aktem prawnym całościowo ujmującym prawa osób niepełnosprawnych. Została przyjęta w grudniu 2006 r. na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ i weszła w życie 3 maja 2008 r. Polska podpisała dokument w marcu 2007 r., prezydent ratyfikował go 6 września 2012 r.

(PAP)

## Stawiamy na aktywizację!

Fundacja Aktywizacja – taką nazwę przyjęła Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo, która od ponad dwudziestu lat zajmuje się edukacją i aktywizacją zawodową osób niepełnosprawnych.

Zmiana nazwy to ważny krok dla każdej organizacji. Tak było również w przypadku Fundacji Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo, która przez lata stworzyła rozpoznawaną i cenioną markę. Rada Fundacji podjęła decyzję, zatwierdzoną 17 września 2013 r. przez Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy, o zmianie nazwy na: Fundacja Aktywizacja. – Był to naturalny krok, odzwierciedlający dużo szerszy niż początkowo zakres działalności naszej organizacji. Nowa nazwa to również nowa energia do działania, która pozwoli rozwijać dotychczasowy dorobek i osiągać kolejne sukcesy – wyjaśnia Bartosz Mioduszecki, prezes Fundacji Aktywizacja. – Oczywiście pozostajemy wierni nowoczesnym technologiom, które ułatwiają życie osobom niepełnosprawnym, pozwalając im zdobywać umiejętności zawodowe i zaistnieć na otwartym rynku pracy.

Fundacja Pomocy Matematykom i Informatykom Niesprawnym Ruchowo powstała w 1990 roku z inicjatywy środowiska matematyków i informatyków związanych z Polską Akademią Nauk oraz Polskim Towarzystwem Informatycznym. Stąd wywodziła się jej nazwa oraz stosowanie nowoczesnych technologii w edukacji osób z niepełnosprawnością. Jednak wraz z rozwojem Fundacji okazało się, że odbiorcami oferty są osoby spoza dość wąskiej grupy zawodowej, która pierwotnie była objęta wsparciem.

**Dziś Fundacja Aktywizacja pomaga osobom ze wszystkimi rodzajami i stopniami niepełnosprawności, niezależnie od ich profilu zawodowego, a z jej wsparcia korzysta wiele osób z całej Polski.** Zespół Fundacji to prawie stu pięćdziesięciu pracowników zatrudnionych w ośmiu Centrach Edukacji i Aktywizacji Zawodowej Osób Niepełnosprawnych, około 30 proc. kadry stanowią osoby niepełnosprawne. Fundacja ma status **organizacji pożytku publicznego (OPP)**. Prowadzi również działalność gospodarczą, z której cały zysk przeznaczony jest na działania statutowe. Tym samym każda z firm, która kupuje usługi Fundacji, przyczynia się do zwiększenia skali pomocy i rozwoju projektów, z których osoby z niepełnosprawnością mogą korzystać bezpłatnie.

Oprac. R.S.

## Stypendium specjalne także dla studiujących na drugim kierunku?

Rzecznik praw obywatelskich 10 września br. wystąpiła do ministra nauki i szkolnictwa wyższego w sprawie umożliwienia pobierania stypendium specjalnego przez osoby z niepełnosprawnościami studiujące na drugim kierunku studiów.

Zgodnie z ustawą – Prawo o szkolnictwie wyższym studentowi, który po ukończeniu jednego kierunku studiów kontynuuje naukę na drugim kierunku studiów, nie przysługuje pomoc materialna m.in. w postaci stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych. Rzecznik praw obywatelskich otrzymuje skargi, z których wynika, że regulacja ta nie uwzględnia przypadków powstania niepełnosprawności w trakcie albo po skończeniu studiów. Zdarza się, że osoby znajdujące się w opisanej sytuacji nie są w stanie wykonywać wyuczonego zawodu i muszą zdobyć kolejne kwalifikacje.

Studentom nie przysługują wówczas stypendium specjalne dla osób niepełnosprawnych, mimo iż nie korzystały z niego na pierwszym kierunku studiów. W obowiązującym stanie prawnym studia na drugim kierunku są płatne. W celu wsparcia osób, które stały się osobami z niepełnosprawnością, bardzo istotna jest pomoc w przekwalifikowaniu się. Umożliwi to tym osobom dalszy rozwój zawodowy i pozwoli na pełnienie określonych ról społecznych.

W związku z tym rozsądne wydaje się przyznanie takim osobom prawa do pobierania stypendium specjalnego dla osób niepełnosprawnych. Za takim rozwiązaniem przemawia także konstytucyjna zasada sprawiedliwości społecznej. W ocenie rzecznika ustawa o szkolnictwie wyższym powinna przewidywać możliwość pobierania stypendium specjalnego przez osoby z niepełnosprawnościami studiujące na drugim kierunku w sytuacji, gdy niepełnosprawność nastąpi w trakcie trwania studiów lub po ich zakończeniu. Rzecznik praw obywatelskich zwrócił się z prośbą o ustosunkowanie się do przedstawionych kwestii.

Info: RPO, oprac. SzymSza

## Renta – szansa, czy pułapka?

Zakład Ubezpieczeń Społecznych w 80-lecie swojego istnienia organizuje cykl konferencji naukowych odnoszących się do kardynalnych funkcji tej instytucji. 19 września o godz. 9:30 w Chorzowskim Oddziale ZUS rozpoczęła się dwudniowa debata nad obecnym stanem systemu rentowego oraz możliwościami jego ewolucji.

Posel Marek Plura, przewodniczący sejmowej Podkomisji ds. Osób Niepełnosprawnych, tak komentuje to wydarzenie: – Chorzów, serce Górnego Śląska, jest dobrą sceną dla tej debaty, ponieważ tu skażenie środowiska i ciężki przemysł okaleczały ludzi i wręcz produkowały rencistów w czasach PRL-u. Później, w czasie transformacji ucieczka na rentę stała się ucieczką przed bezrobociem, przed wyzwaniami nowych czasów. Niestety tak często bywa i dziś. Rencista wpada w pułapkę. Wybiera życie na tym lichym świadczeniu i unika pracy, przekwalifikowania się, rehabilitacji, a wszystko po to, aby mu ZUS tego suchego, ale pewnego chleba nie odebrał. Dowodem na to jest nikłe korzystanie z tzw. renty szkoleniowej, przyznawanej na czas uzyskania nowych kwalifikacji, które pozwolą na to, aby mimo utraty sprawności możliwie jak najsprawniej zarobić na swoje utrzymanie w nowym zawodzie. Kontuzjowany górnik może przecież stać się wziętym informatykiem, a ociemniała pielęgniarka świetną recepcjonistką.

Ja całe życie z trudem poruszam się na wózku. Z renty w zasadzie nigdy nie korzystałem i może to zmusiło mnie do determinacji w dążeniu do życia z własnej pracy, do rozwoju zawodowych kompetencji, do założenia własnej rodziny. Renta powinna być szansą na zmianę, wsparciem w okresie trudnej życiowej przemiany, a nie pułapką utrwalającą w człowieku lęk przed pokonywaniem własnej niepełnosprawności. Jednak aby to osiągnąć, trzeba znaleźć się w centrum zintegrowanych działań jednocześnie wielu instytucji: ZUS, PFRON, PUP, PCPR i OPS, a do tego trzeba głębszych zmian systemowych lub jeszcze głębszych zmian w ludzkiej mentalności.

Puma

## Wspomagająca nauka

### Samonaprawialne urządzenia?

To, co jeszcze niedawno wydawało się niemożliwe, z pogranicza science fiction, staje się realne.

Naukowcy z Uniwersytetu Illinois w Urbana-Champaign opracowali rozwiązanie, dzięki któremu uszkodzone urządzenia będą same się naprawiały. Brzmi nieprawdopodobnie? A jednak udało się opracować materiał plastyczny, który jest niemal kopia żywej tkanki. W nowym materiale obok siebie umieszczone są dwa kanaliki, jeden wypełniony żywicą, drugi środkiem utwardzającym. Gdy dochodzi do uszkodzenia, wszelkie pęknięcia są wypełniane mieszkanką pod ciśnieniem. Pompy znajdujące się wewnątrz będą sterowane ciśnieniowo lub magnetycznie. Wcześniej podejmowano próby z kapsułkami, które pod wpływem uszkodzenia materiału ulegały rozzerwaniu i uwalniane substancje zaklejały uszkodzenia, jednak kapsułki miały ograniczoną pojemność, a ich obecność obniżała elastyczność plastiku.

### Wspomagający portal

Osoby poruszające się na wózku o napędzie elektrycznym o bardzo różnych dysfunkcjach dzięki rozwiązaniu iPortal, wprowadzonemu przez firmę Vermeiren Polska z Trzebnicy, będą mogły samodzielnie, swobodnie i bezpiecznie się przemieszczać.

Urządzenie umożliwia ocenę stanu technicznego wózka, zintegrowanego z iPodem Touch, iPodem lub iPhone, zaplanowania podróży, posiada także nawigację. Korzystając z aplikacji, można sprawdzić lokalną pogodę, zrobić zdjęcia, słuchać muzyki. Urządzenie reaguje także na polecenia głosowe. Dostępne są również aplikacje dla osób mających problemy z mówieniem czy niedowidzących.

W trakcie użytkowania sprzęt na bieżąco doładowuje baterią. iPortal może być stosowany także do wszystkich domowych urządzeń obsługiwanych przez pilota.

### Zaprogramowana, biodegradowalna elektronika

Z tej informacji powinni być zadowoleni przede wszystkim ekolodzy. Zespół inżynierów z trzech amerykańskich uniwersytetów opracował technologię pozwalającą na zbudowanie urządzeń, których żywotność jest zaprogramowana i kontrolowana. Nowa technologia – nazywana także przemijającą elektroniką – oferuje osiągi porównywalne z obecnie używanymi, a jednocześnie urządzenie rozpuści się w wodzie w dowolnym wyznaczonym terminie i czasie, w zależności od potrzeb od 1 minuty do roku. Szczególnie obiecująco wygląda jej zastosowanie w zakresie implantów medycznych, które po zrealizowaniu swoich zadań będą się rozpuszczały w płynach ustrojowych.

Naukowcy zademonstrowali przemijającą elektronikę w trakcie testu urządzenia przeznaczonego do monitorowania i zapobiegania infekcjom pooperacyjnym. Urządzenie wszczepione szczerom po zaplanowanym działaniu rozpuściło się w płynie ustrojowym zwierzęcia. Elektroniczne układy scalone na bazie krzemu i magnezu są bardzo cienkie – ich grubość mierzy się w nanometrach – ponadto otoczone są warstwami odpowiednio spreparowanych białek jedwabiu, które są rozpuszczalne, a następnie krystalizowane. Jest to materiał trwały i mocny, a jednocześnie w pełni biodegradowalny.

Nowa technologia posiada w zasadzie nieograniczone możliwości zastosowania.

AIKO

## O zdrowym życiu

### Jestem „za”

Ze zdumieniem przeczytałam niedawno, że np. picie umiarkowanej ilości alkoholu – nawet codziennie (!) – może poprawić jakość życia osób po 50. roku życia. Pijący – w odróżnieniu od abstynentów – są bardziej zręczni, mobilni, umieją wyrażać odpowiednio emocje, potrafią rozwijać i kształtować zdolności poznawcze. W grę wchodzi trzy drinki lub lampki wina dla kobiet i cztery dla mężczyzn... No, to już chyba przesada! Jedynym wytłumaczeniem tej „rewelacji” jest fakt, że dotyczy drinków kanadyjskich – po polskich zapewne nie udałoby się nie wpaść w uzależnienie.

Jako zdeklarowanemu kawoszewi podobają mi się również doniesienia amerykańskich badaczy, publikowane na łamach poczytnych pism medycznych w USA, o prozdrowotnych właściwościach małej czarnej. Cztery do pięciu (!) filiżanek kawy dziennie nie tylko nie rujnuje żołądka, serca etc. a wręcz przeciwnie – chroni np. przed cukrzycą, chorobą serca, udarem mózgu... To już prawdziwa rewolucja! Bardzo proszę, taka wizja mnie osobiście bardzo odpowiada. Zastanawiam się tylko, na ile można ufać tym rewelacjom w odniesieniu do naszych polskich filiżanek prawdziwej kawy. Ech, ta „amerykancka” kawa...

### Nie tylko herbatka

O walorach herbatki – co prawda zimowej – śpiewali z wdziękiem i przekonaniem „starsi panowie dwaj” wiele lat temu. Jej prozdrowotne właściwości znali już od tysiącleci Chińczycy i z powodzeniem stosowali na co dzień. Poprawia bowiem umysłową i fizyczną sprawność całego organizmu człowieka. Wypijanie do pięciu – minimum trzech – filiżanek zielonej herbaty dziennie jest doskonałym antidotum na choroby wieku podeszłego, pomaga w sprawnym poruszaniu się, a jej wyciąg zwiększa np. siłę mięśni nóg szczególnie u starszych kobiet.

Dzisiaj coraz częściej i chętniej sięgamy po stare sprawdzone sposoby, by chronić nasze zdrowie nadwyrężone ponad miarę wszechobecną chemią. Wyciąg z zielonej herbaty według np. Japończyków może nawet odwrócić uszkodzenia komórek nerwowych, zapobiegając tym samym wielu chorobom wieku podeszłego.

### Czas na omega-3

Po picu czas na konkretne jedzenie. Oczywiście mniej mięsa tzw. czerwonego, więcej za to tłustych ryb morskich, orzechów włoskich, soi, oleju lnianego – słowem, posiłków bogatych w kwasy omega-3. Taka dieta zapewni nam dobrą pamięć – także wzrokową, koncentrację, zdolność wykonywania kilku zadań jednocześnie (w tym zdecydowanie lepsze są kobiety) i generalnie pracę mózgu, który jest odpowiedzialny za tempo starzenia się całego organizmu.

Umiarkowany ruch, przyjemne spacerowanie oraz dieta bogata w ryby, warzywa i owoce, posiłki „okraszone” zieloną herbatką, lampką wina i garścią orzechów – oto recepta doskonała na satysfakcjonujące, zdrowe i pełne radości życie.

Oczywiście jestem „za”.

Myślę, że nigdy dość i nigdy za wiele, by o tym mówić. Pokolenie wyżu demograficznego lat 50. ubiegłego wieku to dzisiaj seniorzy w przedziale wiekowym 60-60 plus. To oni tworzą nowe trendy i kryteria w żywieniu, zdrowym życiu, zachowaniu i modzie na długie lata, aż dojdzie do głosu aktualny niż demograficzny. I zapewne znów będzie niejedna rewolucja...

IKA

## Otwarto galerię twórczości osób z niepełnosprawnością

Galerię „Art Brut”, w której prezentowane będą prace osób z niepełnosprawnością, otwarto 17 września br. w Centrum Kultury w Lublinie. W nowej galerii pokazywana będzie twórczość amatorska osób chorych czy upośledzonych, a także przedstawicieli prymitywizmu w sztuce.

– Cieszę się, że taka galeria będzie miała na stałe swoje miejsce w Lublinie. To bardzo ważny obszar działalności Centrum Kultury. Jeśli traktujemy je jako serce naszego miasta, to trudno, żeby w tym sercu nie było miejsca dla osób tak ważnych – osób niepełnosprawnych – powiedział podczas uroczystości otwarcia galerii prezydent Lublina Krzysztof Żuk.

Określenie „art brut” (z franc. – sztuka surowa, nieokrzesa) wprowadził francuski artysta Jean Dubuffet na oznaczenie rysunków i obrazów tworzonych przez dzieci, ludzi chorych psychicznie, osób bez wykształcenia artystycznego, które tworzą niezależnie od artystycznych konwencji, szablonów czy mód i dzięki temu przekazują swoje autentyczne emocje.

Lubelska Galeria „Art Brut” ma pokazywać wszelkie formy sztuki tworzonej nieprofesjonalnie i spontanicznie przez osoby upośledzone umysłowo, dotknięte chorobą psychiczną, autystyczne, osoby z zespołem Aspergera, ale także szeroko rozumianą sztukę prymitywistów, twórców bez wykształcenia artystycznego.

Jako pierwsza zaprezentowana została retrospektywna wystawa rysunków i obrazów 31-letniej kobiety autystycznej – Dominiki Mendel z Lublina. Od wczesnego dzieciństwa komunikowała się ona i kontaktowała ze światem i otoczeniem za pomocą precyzyjnych i pełnych wyobraźni miniaturowych rysunków, a potem także malowanych obrazów.

– Twórczość Dominiki to dla niej znakomita forma przekazu swoich myśli i odczuć. To przekaz stanu psychicznego. Rysunek jest pasją jej życia. Poprzez rysunek przełamuje bariery i obawy, łączy się z otaczającą rzeczywistością – mówi cytowana w specjalnie wydanym folderze matka artystki, Anna Bracha. To właśnie twórczość Dominiki Mendel była inspiracją dla utworzenia galerii sztuki osób niepełnosprawnych. Z taką inicjatywą wyszła szefowa Fundacji Teatrotterapia Lubelska, Maria Pietrusza-Budzyńska, która od wielu lat prowadzi teatrotterapię dla osób niepełnosprawnych, a Dominika Mendel jest uczestniczką tych zajęć. – To, że dzisiaj jesteśmy tutaj, że prace Dominiki wiszą jako pierwsze, to jest dowód na to, że osoba niepełnosprawna może wziąć za rękę człowieka pełnosprawnego i zaprowadzić go do galerii sztuki, do teatru, w inne interesujące miejsca. Ja poznałam Dominikę i moja przestrzeń rozbudowała się o jej twórczość – powiedziała Pietrusza-Budzyńska.

W nowej Galerii „Art Brut” prezentowane mają być prace głównie artystów z Lublina i okolic. Galeria ma stwarzać możliwość pokazywania amatorskiej twórczości z kręgu malarstwa czy rzeźby i odkrywania nowych oryginalnych artystów, którzy choć tworzą poza głównymi i uznanymi kierunkami sztuki, to reprezentują wysoki poziom artystyczny w swoich dziełach.

Galeria mieści się w Centrum Kultury usytuowanym w centrum Lublina. Placówka ta ma swoją siedzibę w zabytkowym kompleksie poklasztornym, który w ostatnim czasie odrestaurowano. Uroczyste otwarcie odnowionego Centrum Kultury – w którym będą funkcjonowały m.in. biblioteka, sala widowiskowa, sala kinowa – odbyło się 20 września.

(PAP)

## „Chce się żyć” zwyciężcą Festiwalu w Montrealu

Polski obraz „Chce się żyć” w reżyserii Macieja Pieprzyca, z Dawidem Ogrodnikiem w roli głównej, wygrał 37. Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Montrealu. Zdobył również Nagrodę Jury Ekumenicznego i Nagrodę Publiczności. O nagrodach poinformował Polski Instytut Sztuki Filmowej.

„Chce się żyć” to „inspirowana prawdziwymi wydarzeniami, poruszająca, emanująca optymizmem i humorem historia niepełnosprawnego Mateusza, który – mimo trudności w komunikacji ze światem zewnętrznym i licznych przeciwności losu – udowadnia, jak wiele może zdziałać siła ludzkiego ducha” – opisuje tę historię PISF w komunikacie.

W głównego bohatera wcielił się Dawid Ogrodnik (młody aktor znany już widzom z filmu „Jesteś Bogiem”). W obsadzie są też m.in.: Dorota Kolak, Arkadiusz Jakubik, Anna Nehrebecka i Katarzyna Zawadzka.

Scenariusz napisał reżyser Maciej Pieprzyca, zdjęcia zrealizował Paweł Dyllus, a twórcą muzyki jest Bartosz Chajdecki. Film został wyprodukowany przez Tramway Studio i TVP. Produkcję dofinansował PISF.

37. edycja Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Montrealu, zaliczanego do najważniejszych na świecie imprez poświęconych kinematografii, trwała od 22 sierpnia do 2 września.

Do polskich kin film „Chce się żyć” wejdzie 11 października. (PAP)

Film „Chce się żyć” to oparta na prawdziwych wydarzeniach, wzruszająca historia Mateusza (w tej roli Dawid Ogrodnik), który wbrew poważnej chorobie (porażenie mózgowe) podejmuje poruszającą walkę o godność i szczęście. W pełnej ciepła i humoru opowieści, przywodzącej na myśl francuski hit „Nietykalni” i oscarowe arcydzieło „Moja lewa stopa”, wystąpiła plejada aktorskich znakomitości. Kiedy Mateusz przyszedł na świat, lekarze wydali na niego wyrok, uznając go za „roślinę”. Jednak rodzice chłopca (Arkadiusz Jakubik i Dorota Kolak) nigdy nie pogodzili się z diagnozą, wierząc, że mimo problemów z komunikacją ich syn jest w pełni sprawny intelektualnie. Mateusz dorasta otoczony troską i miłością, zyskując wiernego przyjaciela – mieszkającą w sąsiedztwie Ankę (Anna Karczmarczyk). Jednak los sprawia, że musi rozłączyć się z rodziną i trafia do specjalistycznego ośrodka. Z dala od bliskich podejmuje trudną walkę o godność i prawo do normalnego życia. Sytuacja Mateusza zmienia się, kiedy do placówki trafi młoda wolontariuszka (Katarzyna Zawadzka), a on sam przyciągnie uwagę lekarki (Anna Nehrebecka), która pracuje nad eksperymentalnymi metodami leczenia.

em

## 20. Konkurs Literacki FSON rozstrzygnięty!

Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie informuje o rozstrzygnięciu jubileuszowego, 20. Konkursu Literackiego. Wpłynęły na niego 242 prace 85 autorów w kategorii poezji i 41 prac 36 autorów w kategorii prozy.

Jury w składzie: **Andrzej Warzecha** – poeta, dziennikarz, **Adam Ziemiński** – poeta, dziennikarz, **Janusz Koczyński** – dziennikarz, red. nac. „Słowem i Kształtem”, „Nasze Sprawy”, sekretarz: **Jadwiga Mazur** – Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych – dokonało następującego podziału nagród:

### Kategoria prozy:

**I nagroda** „Dom za miastem” – **Katarzyna Kusek**, Grabiny

**II nagroda** „Mańkut” – **Apolonia Ptak**, Kraków

**III nagroda** „Pierwsze krople szczęścia” – **Maksymilian Kozłowski**, Mogilno  
**równorzędne wyróżnienia honorowe:** „Ona mi pierwsza” – **Maria Jasek**, Dobczyce

„Dziennik z życia pisany” – **Alojza Pasowicz**, Chrzanów

„Wczoraj zaczyna się dzisiaj” – **Magdalena Rutkowska**, Wielki Komórk

### Kategoria poezji:

**I nagroda** za zestaw – **Jarosław Andrasiewicz**, Łódź

**II nagroda** ...no more... – **Maria Wolczyńska**, Kraków

**dwie równorzędne III nagrody** za zestaw – **Ewa Borowiejska**, Kraków  
za zestaw – **Tomasz Nowak**, Inowrocław  
**równorzędne wyróżnienia honorowe:** „Daj dłoń” – **Zdzisława Koroń**, Olkusz  
za zestaw – **Krystyna Łogowska**, Warszawa

„Moc” i „Bez zapowiedzi” – **Aleksandra Ochmańska**, Włocławek

„...” (Nie mówię...) – **Danuta Bronisława Wegen**, Olsztyn

za zestaw – **Zaza Wilczewska**, Gdańsk

za zestaw – **Adam Woźniński**, Jawor

**Nagroda im. Ryszarda Rodzika:** „Trawa” – **Katarzyna Kusek**, Grabiny

Uroczyste rozdanie nagród rzeczowych i dyplomów honorowych odbędzie się w grudniu, po publikacji nagrodzonych i wyróżnionych tekstów w kwartalnikach artystycznych „Słowem i Kształtem”. O dokładnej dacie laureaci i zwycięzcy zostaną poinformowani.

## Powstał film dokumentalny „Deep Love” o wyjątkowym polskim nurku

„Deep Love”, film o polskim nurku, 50-latk, który doznał udaru, a mimo to nie zrezygnował z podwodnej pasji i spełnił w Egipcie wielkie marzenie, miał premierową emisję w HBO. Reżyserem dokumentu jest Jan P. Matuszyński.

Bohater, Janusz, przez całe życie człowiek bardzo aktywny, zapalony nurek z wybitnymi osiągnięciami, nauczyciel dla młodszych kolegów, po udarze ma poważne problemy m.in. z porozumiewaniem się. Jedyną osobą, która rozumie mowę Janusza, jest jego narzeczona Joanna, wspierająca mężczyznę w procesie rehabilitacji.

Tym, co motywuje bohatera filmu do dalszej walki o samego siebie, jest wielkie marzenie – Janusz chciałby ponownie zanurkować, choć, jak ostrzegają lekarze, nurkowanie na dużych głębokościach może stanowić poważne zagrożenie dla jego zdrowia i życia. Celem 50-latka staje się wyprawa do miejsca pięknego, lecz niebezpiecznego – słynnej jaskini morskiej Blue Hole w Egipcie.

Wyprawa w to miejsce stanowi wyzwanie nawet dla w pełni sprawnego nurka. Blue Hole ma 102 metry głębokości i 60 metrów średnicy. Jest uważana za jedno z najciekawszych na świecie miejsc do nurkowania.

„Lekarze nie wyrażają zgody na takie szaleństwo. Wiedzą, że z tak dalekiej podróży, przy obecnym stanie zdrowia, Janusz może nie wrócić. Joanna każdego dnia toczy walkę z jego ograniczeniami; z oddaniem i cierpliwością pomaga mu na nowo odnaleźć się w świecie, ale też nie chce go stracić i łatwo godzić się na coraz bardziej ryzykowne pragnienia mężczyzny. Z drugiej strony Joanna widzi, jak wielką siłę dają Januszowi kontakt z wodą i pasja nurkowania” – opisuje tę opowieść HBO.

„Deep Love” to film o miłości: o wzajemnym uczuciu dwójki ludzi oraz o miłości człowieka do jego pasji, „pasji większej niż strach i determinacji, by ponownie zacząć żyć” – podkreślają twórcy. Jednym z producentów dokumentu jest HBO Europe.

(PAP)

## Projekt taneczny „5 zmysłów. eMOTION”

Warsztaty taneczne dla osób z niepełnosprawnością odbędą się w przyszłym tygodniu w Poznaniu w ramach projektu „5 zmysłów. eMOTION”. Organizatorzy zapewniają, że to największy tego typu projekt z pogranicza sztuki i edukacji skierowany do osób niepełnosprawnych.

Warsztaty skierowane są do osób niewidomych, niesłyszących oraz niepełnosprawnych umysłowo. Głównym celem projektu jest przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu z powodu niepełnosprawności. Projekt ma być również okazją do aktywizacji tego środowiska.

Najczęściej barierą nie jest ciało, tylko przekonania, które tkwią w naszych głowach. Projekt jest okazją do odkrywania ciała i odczuwania go w sposób zaproponowany przez taniec współczesny. Chodzi nam o uzmysłowienie uczestnikom możliwości ich własnej ekspresji, na której opiera się taniec współczesny, którego hasłem przewodnim jest wolność. To nie jest sztywna forma, jak przy tańcu towarzyskim – powiedziała kierownik artystyczny projektu, Paulina Wycichowska.

Podczas warsztatów blisko 40 pedagogów w 10-15-osobowych grupach będzie współpracować z osobami niepełnosprawnymi w zajęciach teoretycznych i praktycznych poświęconych tańcowi

współczesnemu. Efekty prac będzie można zobaczyć podczas pokazów, które odbędą się w czasie trwania projektu.

Organizatorzy zaplanowali również konferencję naukową pt. „Człowiek w świecie fizycznym i metafizycznym”, w której udział wezmą prelegenci związani z naukami humanistycznymi oraz ścisłymi, a także przedstawiciele różnych religii. – Naszym zamierzeniem jest przygotowanie panelu dyskusyjnego, w którym chcemy rozmawiać o barierach, o tym czy istnieją i jakie są” – powiedziała Wycichowska.

Projekt „5 zmysłów. eMotion” to trzecia edycja programu skierowanego do osób niepełnosprawnych. W poprzednich – „5 zmysłów. Audiodeskrypcja” i „5 zmysłów. Pauza” przygotowano wystawę sztuk wizualnych dla osób niewidomych i edukacyjny projekt muzyczny dla osób niesłyszących

Warsztaty odbędą się w terminie od 16 września do 22 listopada.

(PAP)

## Integracyjne zawody wędkarskie

14 września 2013 roku na stawie Grajdołek w Jaworznie odbyły się I Integracyjne Zawody Wędkarskie. Organizatorem zawodów była Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym Ratownik Górniczy z Jaworzna wspólnie z kołem Polskiego Związku Wędkarskiego nr 94-Jeleń. Patronat nad zawodami objął prezydent Jaworzna.

Wystartowało w nich 40 wędkarzy, w tym 10 z niepełnosprawnością.

W kategorii „zawodnicy niepełnosprawni” pierwsze miejsce zajął Mateusz Proksa (trzecie miejsce w klasyfikacji ogólnej), drugie – Marek Mikołowski, a trzecie Marcin Sienkiewicz. Wszyscy trzej zawodnicy reprezentowali Fundację Ratownik Górniczy, Marek zdobył ponadto puchar za największą rybę. Organizatorzy dziękują wszystkim uczestnikom zawodów, gratulują zwycięzcom, a także dziękują za wsparcie firmom PKW S.A. oraz AC POKALE I Adam Czamberg.

Info i fot.: Fundacja Ratownik Górniczy, oprac. IRCa



## Rehabilitacja i sport dla aktywnych

Przy Centrum Onkologii w Bydgoszczy otwarto w tym roku Park Aktywnej Rehabilitacji i Sportu (PARiS) w Fordonie. Projekt ośrodka powstał w 2009 r., budowę rozpoczęto w kwietniu 2011 r., a zakończono w grudniu 2012 r. Przy jego powstawaniu zagospodarowano potencjał niewykorzystanej infrastruktury przyszpitalnej. Pierwsi pacjenci w nowym ośrodku zostali przyjęci już w styczniu br. i głównie dla nich był on przygotowywany. W czerwcu zostanie wdrożone nowoczesne oprogramowanie, każdy pacjent otrzyma specjalną kartę, na której będą zakodowane wszystkie zabiegi, jakie zleci lekarz, co ułatwi rozliczenia z NFZ.

Z ośrodka oczywiście będą też mogli korzystać mieszkańcy miasta i regionu. Szefowa PARiS ma ambicję, aby stał się centralnym ośrodkiem przygotowań paraolimpijczyków. Niepełnosprawni będą mogli trenować tenis, podnoszenie ciężarów, szermierkę, pływanie a nawet dyscypliny zespołowe jak rugby.

Oprócz nowoczesnego designu i wyposażenia w Parku Aktywnej Rehabilitacji i Sportu można korzystać z sześciotorowego basenu, siłowni, sal do gier zespołowych i ćwiczeń rehabilitacyjnych, sauny, kriokomory czy grotty solnej.

Aby efektywnie wykorzystać zasoby Parku wiele atrakcji będzie oferowanych komercyjnie, m.in. na cele szkoleniowo-dydaktyczne. Ponadto prowadzone są rozmowy z PFRON, Ministerstwem Sportu i samorządem o dofinansowanie działalności Parku w zakresie sportu paraolimpijskiego. Prowadzone są także rozmowy z NFZ, aby zwiększyć kontrakt na rehabilitację pacjentów, są już wstępne deklaracje.

Plan zakłada, że rocznie z kompleksu będzie korzystać 100 tys. osób.

Kat

## Wygrana Wrocławia w Koninie

Fundacja im. Doktora Piotra Janaszka PODAJ DALEJ, Konińskie Stowarzyszenie Sportowe Mustang oraz Spółdzielnia Socjalna Sport i Rehabilitacja zaprosiły wszystkich zainteresowanych na II Koniński Turniej Koszykówki na Wózkach. Rozgrywki odbyły się w sobotę 24 i w niedzielę 25 sierpnia 2013 r.

Wielkie emocje, ostra walka pod koszem, zadowoleni kibice i zawodnicy – to tylko niewielka ilość pozytywnych przymiotników, którymi można je opisać.

W turnieju wzięły udział zespoły z Wrocławia, Kielc, Krakowa i Konina. Dla Mustanga z Konina była to szansa na rewanż za I Turniej, w którym wygrała drużyna z Krakowa. Tym razem udało się pokonać zawodników spod Wawelu, jednak na Wrocław nie było mocnych.

Mecz otwarcia, w którym gospodarze grali z Salutare Wrocław, zakończył się porażką dla koninian. Wola walki Mustangów jednak nie osłabła po przegranym meczu i w późniejszych spotkaniach pokonali rywali ze znaczną przewagą punktową. Losy pierwszego miejsca rozstrzygnęły się w pierwszym niedzielnym meczu rozegranym pomiędzy Salutare Wrocław a AZS AGH Kraków. Cała drużyna konińska i ich kibice trzymali kciuki za Kraków, bo tylko wygrana akademików odpowiednią ilością punktów dawała szansę na zwycięstwo turniejowe Mustangowi. Choć drużyna z Wrocławia była najmniej liczna, wygrała wszystkie swoje mecze i tym samym zdobyła puchar za pierwsze miejsce w całym turnieju.

Mimo ponownego zajęcia drugiego miejsca w turnieju, pod względem sportowym jesteśmy lepsi niż na I Konińskim Turnieju Koszykówki na Wózkach. Przegraliśmy tylko 11 punktami z bardzo silną drużyną z Wrocławia. Mamy potencjał do walki o najlepsze wyniki w nadchodzących Mistrzostwach Polski, do których turniej kwalifikacyjny odbędzie się już w październiku w Koninie. Wszystkie drużyny podkreślały swoje zadowolenie z bardzo sprawnego organizatora II Turnieju oraz z zaangażowania wolontariuszy Fundacji PODAJ DALEJ – mówi Daniel Polichnowski, były zawodnik Mustanga, obecnie koordynator drużyny z Konina.

Główny sponsor: Bank BGŻ, Apteki Prima.  
Turniej współfinansowany ze środków Samorządu Województwa Wielkopolskiego i Miasta Konin.

Info i fot.: Podaj Dalej



Miejsca drużyn w całym turnieju:

1. Salutare Wrocław
2. Mustang Konin
3. FAR Scyzory Kielce
4. AZS AGH Kraków

## Wszedłem do miejsca,

Z Łukaszem Szeligą, prezesem Zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych START, rozmawia Ryszard Rzebko

– 29 maja tego roku na XVI Krajowym Zjeździe Delegatów Związku został Pan wybrany na tę funkcję. Program, z którym startował Pan w wyborach, był niezwykle obiecujący. Jak wygląda szansa na realizację choćby jego części i w jakim czasie jest to możliwe?

– Szansa na realizację tego programu jest, ale są to cele wyznaczone na cztery lata. Aby zaobserwować jakiegokolwiek zmiany, musimy poczekać do przyszłego roku, by można było przejść przez nowe konkursy, nowe projekty. Obecnie jest to tylko kontynuacja pewnych działań, które były podjęte wcześniej. Minionych kilka miesięcy było potrzebnych na zapoznanie się z faktyczną sytuacją Związku.

– Czy był przeprowadzony audyt?

– Audyt był wykonany 11 września, jeszcze na ulicy Filtrowej w Warszawie, po to żebym mógł zrobić bilans otwarcia i mógł go przekazać Zarządowi. Potem będziemy się zastanawiać, co robić dalej.

**Powiedział Pan: „...jeszcze na Filtrowej”, czy są jakieś plany związane ze zmianą siedziby?**

– Kwestia zmiany siedziby jest aktualna, natomiast jest problem ze sprzedażą nieruchomości przy Filtrowej. Teraz na rynku nieruchomości jest zastój i ceny dla sprzedających są niekorzystne. Stan techniczny lokalu, jego lokalizacja na czwartym piętrze bez windy i brak miejsc parkingowych utrudniają sprzedaż i pomniejszają jego wartość.

– Siedziba jest rzeczą ważną, ale nie najważniejszą. Związek posiada status stowarzyszenia i w związku z tym są problemy z jego „traktowaniem” przez Ministerstwo Sportu, które chce dotować tylko związki sportowe. Czy nadanie mu takiego statusu stanowi jakiś problem?

– Staniemy się związkiem sportowym, ale jest to kwestia określenia ostatecznego kształtu dyscyplin, które zostaną w naszych strukturach, a to nie jest jeszcze do końca oczywiste.

– O te dyscypliny właśnie chciałem spytać, bo jest tendencja, żeby łączyć organizację sportowe osób z niepełnosprawnością, które uprawiają poszczególne dyscypliny, z innymi związkami sportowymi tak, jak ma to miejsce w przypadku tenisa stołowego.

– Przypadek tenisa stołowego nie jest najszcześniejszym przykładem, bo do Polskiego Związku Tenisa Stołowego poszła wyłącznie reprezentacja, a nie poszły za tym sekcje mające określone obowiązki, np. szkoleniowe. Zatem tak naprawdę Związek ten obsługuje tylko samą reprezentację, natomiast nie przejął sekcji, które funkcjonowały w ramach struktur START-owskich.

I to jest nieporozumienie. PZTS nie finansuje szkolenia w klubach, tylko szkolenia centralne. Przejęcie reprezentacji to jest zabranie naszego najlepszego produktu, sukcesów, naszych wyników.

Mówiąc w ogóle o sporcie niepełnosprawnych i integracji, bardzo łatwo chce się załatwić sprawę przejściem do klubu pełnosprawnych, ale tylko wówczas, gdy mówimy o niepełnosprawnych osobach, które mają w swej dyscyplinie największe osiągnięcia. Natomiast gdy weźmie się pod uwagę np. osoby poruszające się na wózkach, które mają duże ograniczenia,

to rozpoczynają się problemy, które nie zawsze są rozumiane przez organizacje niemające doświadczeń we współpracy z osobami niepełnosprawnymi.

– Z Pana programu wynika, że jest Pan zwolennikiem profesjonalizacji sportu osób z niepełnosprawnością i organizacji, które nim kierują?

– Tak, jestem zwolennikiem profesjonalizacji, jestem zwolennikiem współpracy ze związkami sportowymi osób w pełni sprawnych, ale jestem też za tym, aby odbywało się to z korzyścią dla wyników. Nie próbuję zatrzymać na siłę dyscyplin, które są w naszej strukturze. Mnie zależy na tym, żeby to wszystko działało się z korzyścią dla sportowców i wyników sportowych. Profesjonalizacja dyscyplin paraolimpijskich już jest znaczna i szybko postępuje, tak że musimy to wszystko gonić. Nie można łączyć naszego opóźnienia tylko poświęceniem oddanych sportowi osób niepełnosprawnych i ich trenerów.

Jesteśmy w sytuacji, że nie musimy się wstydzić reprezentacji narodowych, natomiast poza nimi kondycja sportu osób niepełnosprawnych nie jest najlepsza. Musi dojść do zmian w wielu klubach, które obecnie są bardzo biedne. Zresztą nasz Związek też nie jest bogaty, a w naszym sporcie sponsoring występuje w śladowych ilościach. To, co realizował on do tej pory, to raczej walka o przetrwanie. Brakuje nam pieniędzy i ludzi. Myślę o dużych akcjach promocyjnych, takich, które odbywałyby się w miastach, w których nasze kluby funkcjonują. Poprzez promocję upatruję możliwości naboru nowych ludzi i realizacji strategii rozwoju sportu, którą przedstawiłem w Ministerstwie Sportu. Prowadzi ona drogą od turystyki i rekreacji do sportu wyczynowego. Nie zawsze możemy zachęcić do sportu, używając słów: zawody sportowe, spartakiada, mistrzostwa, niektórzy się boją takich górnolotnych określeń.

– Czyli jest Pan zwolennikiem pozostawienia Związku START jako dość szerokiej struktury grupującej kluby, w których uprawia się niemal wszystkie dyscypliny?

– Chciałbym, żeby te dyscypliny, na których się znamy, które są przez nas organizowane od lat, zostały w naszej strukturze i ewentualnie myślimy o poszerzeniu oferty. Nie może być tak, że tracimy reprezentację. To wymaga przeszkolenia trenerów, instruktorów pracujących w klubach z „normalnymi” sportowcami, dotyczącego pracy z osobami z różnymi dysfunkcjami. A my to już potrafimy.

Nasz Związek powinien być koordynatorem, konsultantem nawet w dyscyplinach, w których doszło do przejścia do innych struktur. Nie można wziąć z dnia na dzień czegoś, czym się wcześniej nie zajmowano, i udawać, że jest się specjalistą w tym zakresie.

– Zatem uważa Pan, że Związek jest w stanie organizacyjnie podjąć tak szerokiej pracy, którą Pan nakreślił? Począwszy od naboru młodzieży, poprzez turystykę i rekreację, sportowe wychowanie aż do sportu wyczynowego?

– Oczywiście, że jesteśmy w stanie, bo mamy naprawdę wiele świetnie działających klubów, trenerów i wychowawców na terenie całej Polski.

– Czy one dalej działałyby w tak luźnej strukturze jak do tej pory? Bo każdy klub START jest odrębnym stowarzyszeniem, odrębną organizacją z własną osobowością prawną, z własnym budżetem.

## które trzeba stworzyć od nowa

– Od przyszłego roku chcemy pracę Związku zmodyfikować, iść w stronę poprawy funkcjonowania klubów. Niektóre z nich muszą radykalnie poprawić sposób swojego działania i dostosować do zmieniających się czasów. Jeśli kluby nie rozpoczną pogoni za światem, to najlepiej funkcjonujący Związek czy inna jednostka nadrzędna nie poradzi sobie. Piramidę trzeba budować od podstaw.

W swoich planach patrzę na tych, którzy są beneficjentami działania organizacji sportowych, czyli na zawodników. Bez działalności na szeroką skalę w podstawach tej piramidy nie przyciągniemy szerokich rzesz zawodników, a bez nich nie będziemy generować wąskich, wyspecjalizowanych reprezentacji.

– Zatem na dole mamy kluby, którym trzeba pomóc albo same muszą sobie pomóc...

– Ubiegając się o granty w konkursach, wszystkie kluby posiadające osobowość prawną muszą czynić to pojedynczo. Związek START nie może tego uczynić w ich imieniu. Zachęcamy je oczywiście do pisania wniosków i aplikowania o środki, które są możliwe do pozyskania z różnych źródeł.

– A co sądzi Pan o powołaniu specjalistycznych centrów poszczególnych dyscyplin, tj. ośrodków, które mają w nich najwyższe osiągnięcia, np. dla ciężarowców byłby to Wrocław, dla handbikerów Szczecin, itp.?

– Tak się też po trosze dzieje. Wiadomo, że kluby, które mają mocne sekcje, specjalizują się i we Wrocławiu siłą rzeczy powstało centrum ciężarowców. To samo się dzieje w innych dyscyplinach.

Chcemy na początek w ośrodku START-u w Wiśle utworzyć Europejskie Centrum Przygotowań Paraolimpijskich, chcemy utworzyć centra, o jakich Pan mówi, wykorzystując to, co mamy. Mamy na północy ośrodek Startu Gdańsk w Mauszu, który też dość sprawnie funkcjonuje. Taka jest idea, żeby nie mnożyć klubów sportowych, ale tworzyć centra, do których zjeżdżają się zawodnicy i trenują na zgrupowaniach.

– Jednak zawodnik wysokiej klasy musi trenować codziennie i nie może dojeżdżać 200 km do takiego centrum.

– Oczywiście, że nie. Trening jest wysoce zindywidualizowany i wielu zawodników trenuje bardzo intensywnie. W klubach, w których lepiej zorganizowane są zajęcia, jest to możliwe. Chcemy, żeby wszystkie kluby trenowały zawodników na takim poziomie, który gwarantuje im wynik sportowy. Żeby była to praca profesjonalna, ukierunkowana na daną dyscyplinę, a nie na rekreację.

– Skąd pozyskiwane są środki na tę działalność?

– Główne źródła to Ministerstwo Sportu, PFRON i sponsoring, który musi się pojawić w naszym sporcie.

– Czy w budżecie Ministerstwa Sportu jest przewidziana pula środków na sport osób niepełnosprawnych?

– Jest przewidziana taka pula i różne organizacje mogą ubiegać się o te środki.

Ona wzrasta i mam nadzieję, że naszemu Związkowi przypadnie więcej środków w następnym roku. Obecnie rozwiązują problem długów, które przejąłem, i dopóki nie wyjdę z tego, to trudno jest swobodnie działać.

Liczę, że do końca roku uda się zrealizować kilka punktów z mojego programu. Z klubami komunikujemy się coraz lepiej, to też jest ważne. Jeśli mamy do czynienia z zaniedbania-

mi sięgającymi kilka lat wstecz, to nie da się zmienić tego w jednej chwili. Poza tym Związek powstawał w innej epoce i rzeczywistość finansowa była wówczas inaczej kształtowana.

– Ale czy jest nadzieja na jakiś systemowy dopływ środków, czy tylko od konkursu do konkursu?

– Może w przyszłym roku uda się doprowadzić do tego, że pewne procedury się zmieniają i ułatwią nam życie i funkcjonowanie. Ministerstwo Sportu ma ogłosić konkurs wcześniej, więc jest szansa, że pieniądze pojawią się wcześniej.

Programy kilkuletnie załatwiłyby sprawę. Jeżeli my co roku musimy stawać do walki, nie znając wyniku, to naprawdę trudno jest cokolwiek planować.

Liczę na to, że sponsorzy zaczną interesować się również sportem paraolimpijskim. Po Londynie był na chwilę szum medialny, który zakończył się niestety niczym.

– Pan jest pierwszą osobą, która jako czynny sportowiec stanęła na czele ruchu koordynującego sport. Znajomość tej problematyki od podstaw to chyba poważny atut?

– Upatruję w tym mocnej strony, że poprzez znajomość „od podszewki” będę w stanie dostrzegać różne potrzeby. Bardzo często wracamy do braku pieniędzy i bardzo często próbuję uświadomić wszystkim, że na tę liczbę zawodników, którą dysponuje Związek, ten sport jest totalnie niedofinansowany. Posłużę się przykładem. Jeśli jakieś miasto dofinansowuje klub w wysokości 20 tys. zł, to dla urzędu być może są to duże pieniądze, a jest to kwota, która np. umożliwi klubowi zakup jednego roweru ręcznego. W jaki sposób ten klub ma się rozwijać? To, co udaje się robić klubom, przy tych środkach, którymi dysponują, to jest cud, majstersztyk. Mało tego – my, przy tych wszystkich problemach, odnosimy sukcesy.

– Czy nie żałuje Pan, że wystartował w wyborach na szefa START-u i wygrał?

– Nie żałuję. Po zapoznaniu się z sytuacją, którą zastałem w Związku, widzę, że czekająca mnie praca jest trudniejsza niż przypuszczałem, np. długi są większe niż myślałem. Natomiast z góry zakładałem, że wchodzę do miejsca, które trzeba jakby stworzyć od nowa.

Dziękując za rozmowę, życzę Panu wielu sukcesów, bo wierzę, że będzie to również sukces całego sportowego środowiska osób z niepełnosprawnością.



Nowy prezes Zarządu PZSN START ma 38 lat, od 2004 roku kierował Beskidzkim Zrzeszeniem Sportowo-Rehabilitacyjnym „Start” w Bielsku-Białej. Podczas Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie 2012 pełnił funkcję zastępcy szefa Misji. Jest trenerem koordynatorem polskiej reprezentacji narciarzy alpejskich na Igrzyskach Paraolimpijskich w Soczi w 2014 roku. Jest absolwentem Akademii Pedagogicznej w Warszawie oraz Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie (trener II klasy narciarstwa alpejskiego). Reprezentował Polskę na Igrzyskach Paraolimpijskich w narciarstwie alpejskim w Nagano w 1998 r., Salt Lake City w 2002 r. i w Turynie w 2006 roku.

# Siatkarski Elbląg



Z udziałem 22 zespołów w dniach 16-22 września w hali Centrum Sportowo-Biznesowego w Elblągu rozgrywały się Mistrzostwa Europy w siatkówce na siedząco. Wzięło w nich udział 400 zawodniczek i zawodników z 15 krajów: Azerbejdżanu, Bośni i Hercegowiny, Chorwacji, Finlandii, Holandii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Serbii, Słowenii, Ukrainy, Węgier, Wielkiej Brytanii oraz Polski.

## Tytułu bronili...

... siatkarze Bośni i Hercegowiny, złoci medalisci Paraolimpiady w Londynie (2012). W gronie faworytów widziano także zespoły Niemiec (brązowi medalisci ubiegłorocznych igrzysk) i Rosji (4. miejsce). Polacy w poprzednich ME w Holandii zajęli 6. miejsce. W turnieju ME startowało 13 drużyn męskich w podziale na trzy grupy.

Faworytkami turnieju kobiet były obrończynie tytułu i brązowe medalistki paraolimpijskie – Ukrainki – oraz Holenderki i Rosjanki. W turnieju kobiet wzięło udział 9 reprezentacji podzielonych na dwie grupy. Polki ostatni raz wystąpiły w mistrzostwach Europy w 2009 roku, także w Elblągu, zajmując 8. lokatę. Później miały dłuższą przerwę, dla reprezentacji były to kryzysowe lata.

Toralv Thorkildsen, prezes Europejskiego Komitetu Siatkówki Osób Niepełnosprawnych, podkreślił, że do Elbląga przyjechała największa jak do tej pory liczba drużyn, jaka była na jakichkolwiek Mistrzostwach Europy. Trzeba dodać, że Elbląg po raz drugi jest miejscem ME w siatkówce na siedząco, a dzięki staraniom Integracyjnego Klubu Sportowego „Atak” w czerwcu przyszłego roku Elbląg będzie gospodarzem Mistrzostw Świata. Nie zdarzyło się dotąd, aby rok po roku temu samemu miastu przyznano organizację imprez tej rangi.

Siatkówka na siedząco powstała w Holandii jako sport dla weteranów wojennych. Od 1967 roku rozgrywane są międzynarodowe turnieje, od 1980 r. jest w programie Igrzysk Paraolimpijskich. Obecnie jest uprawiana w ponad 60 krajach, w Polsce pierwszy turniej o mistrzostwo kraju rozegrano w 1997 roku; dwa lata później męska reprezentacja debiutowała w Mistrzostwach Europy.

## Polacy...

... znaleźli się w grupie razem z Azerbejdżanem i Niemcami. Rozpoczęli zawody bardzo dobrze, wygrywając dość gładko z Azerbejdżanem 3:0 (10, 17, 12). Później był ciężki bój z Niemcami i choć przegrany 0:3, wyniki poszczególnych setów świadczą o tym, że zwycięstwo w meczu ważyło się do końca – 18:25, 24:26, 24:26. Po tej przegranej, w walce o ćwierćfinał nasi reprezentanci trafili na bardzo mocną drużynę Rosji. Mimo dopingiu ponad tysiąc kibiców,

w meczu bez większej historii (tylko dwa razy Polakom udało się wyjść na prowadzenie), wynik mówił sam za siebie – 3:0 (18, 18, 14). **Bożydar Abadžijew**, polski trener, przyczynę przegranej widział w braku dokładności i szybkości na siatce, najważniejszych elementach współczesnej siatkówki na siedząco. Pozostała walka o miejsca 5-8. Polacy pokonali najpierw Wielką Brytanię 3:0 (25:17, 25:22, 25:20), ale w meczu o piątą lokatę przegrali z Holandią 0:3 (19:25, 19:25, 30:32). Ostatecznie więc polska drużyna zajęła 6. miejsce.

Skład: Robert Wydera (1997), Tomasz Głab (1987), Zbigniew Delmacyński (1976), Piotr Siciński (1972), Michał Stańdo (1989), wszyscy Start Wrocław, Piotr Tośko (1979), Tomasz Labocha (1985), Andrzej Małecki (1979, wszyscy Start Szczecin), Marcin Musielak (1977, Atak Elbląg), Michał Wypych (1977, Start Jelenia Góra).

W półfinałach Bośnia i Hercegowina wygrała z Ukrainą 3:0, a Rosja z Niemcami 3:1. Finał należał do mistrzów Paraolimpiady – Bośni i Hercegowiny, którzy pokonali – choć nie bez trudu – Rosjan. Wygrali 3:0, ale w setach 25:22, 25:20, 30:28, co świadczy o zaciętości walki. W rywalizacji o brąz Niemcy pokonały Ukrainę 3:0 (25:21, 25:22, 25:21).

## Polki...

... znalazły się w grupie razem z Holenderkami, Rosjankami, Finkami i Węgierkami. W drugiej grupie spotkały się reprezentacje Ukrainy, Słowenii, Niemiec i Chorwacji. Biorąc pod uwagę długą absencję naszej reprezentacji w międzynarodowych zawodach – spowodowaną brakiem pieniędzy na jej prowadzenie – cudów nie można się było spodziewać. I też ich nie było, tym bardziej, że Polki grały wyłącznie jedną szóstką! Na inaugurację turnieju – Polska – Węgry 0:3 (16:25, 22:25, 10:25). Potem kolejne porażki – z Finkami 0:3 (11:25, 21:25, 15:25), Holenderkami 0:3 (11:25, 6:25, 7:25) i z Rosją 0:3 (12:25, 9:25, 10:25). Pozostała walka o miejsca 5-9. Tu także nic się nie układało: porażka z Niemkami 0:3 (21:25, 18:25, 16:25) i pozostał już jeden mecz – z Chorwatkami o przedostatnie, ósme miejsce. To spotkanie Polki wygrały niespodziewanie łatwo 3:0 (25:15, 25:14, 25:16). Trener **Roman Pieta** stwierdził, że przez ostatnie cztery lata zawodniczek nie było

należycie przygotowywane, dopiero w tym roku udało się zdobyć fundusze, dzięki którym dziewczyny pojechały na obóz do Elbląga oraz na pierwszy turniej międzynarodowy na Węgry. To jednak okazało się być za mało. Teraz reprezentacja musi jeszcze dużo czasu poświęcić na przygotowania, aby na Mistrzostwach Świata wypaść lepiej. I przede wszystkim – przestać grać jednym składem... Reprezentacja kobiet: Ewa Warelis (1983), Zofia Wasiewska (1958), Magdalena Głowińska (1989), Danuta Bujok (1988), Magdalena Jankowska (1989), Lucyna Kornobys (1978) – wszystkie Start Wrocław, Joanna Świdarska (1983), Danuta Wardega (1968) – obie Atak Elbląg.

Mistrzyniami Europy zostały Rosjanki, wygrywając z Ukrainą 3:2 (16:25, 25:20, 25:27, 25:16, 15:10). W pojedynku o brązowy medal Słowenia pokonała Holandię także 3:2 (25:16, 16:25, 17:25, 26:24, 15:13). Piąte były Niemki, szóste Finki, siódme Węgierki.

## Minister Joanna Mucha...

... odwiedziła Elbląg, kibicując Polakom w meczu z Rosjanami. Na późniejszej konferencji prasowej przyznała, że dotąd tylko raz oglądała sportowców z niepełnosprawnością, a mianowicie koszykarzy na Paraolimpiadzie. Ewa Warelis, kapitan reprezentacji Polski, podczas spotkania stwierdziła, że sportowcy z niepełnosprawnością nadal są traktowani jak zawodnicy drugiej kategorii, o czym niejednokrotnie mówili sami zainteresowani oraz ich trenerzy. Sport tej grupy osób nie jest traktowany poważnie, a wręcz po macoszemu. Drugą kadrowiczką, Joanna Świdarska, dodała, że nikt kokosów z uprawiania sportu nie ma i na pewno z samego jego uprawiania wyżyć się nie da. Zawodnicy utrzymują się dzięki pracy i rencie. Minister Joanna Mucha odpowiedziała, że wzrastają środki finansowe, nastąpiły zmiany kadrowe w największych organizacjach zajmujących się tym sportem. Powołana została też Rada ds. Sportu Osób Niepełnosprawnych, a w ubiegłym roku zostały zrównane nagrody i stypendia dla osób pełno- i niepełnosprawnych. Przyznała jednak, że jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia, a sport powszechny wśród niepełnosprawnych w Polsce kuleje. Nie mniej, ile można było zrobić przez ostatnie dwa lata, tyle zostało zrobione – podsumowała. Minister obiecała też pomoc finansową dla organizacji Mistrzostw Świata, które odbędą się w czerwcu 2014 roku w Elblągu.

Oprac. **MarC**



Portal Podróże bez Granic zamieścił pierwszą relację, autorstwa Ani i Iris, z wyprawy do Danii. Kolejna odsłona już wkrótce w postaci pełnego przewodnika i wspólnej relacji wszystkich uczestników.



# Wyprawa Dania bez Granic 2013

## Wyjazd

Na to co dobre podobno warto czekać. Przyznaję, że z trudem odliczałam godziny do wyjazdu. 4.00 – dźwięk budzika, nareszcie! Trzydzieści minut później w kilkuosobowej grupie jechałam już na dworzec w Gdyni Chyloni, miejsce startu naszego wesołego autobusu.

W sumie nasza ekipa składała się z 18 osób, w tym 11 z niepełnosprawnością, czterech asystentów, asystenta-pilota, coacha-asystenta i kierowcy. **Misją naszego wyjazdu było stworzenie przewodnika dostępności** odwiedzanych miejsc dla osób o różnym rodzaju niepełnosprawności, który służyć będzie kolejnym zwiedzającym Danię. Ponadto to, co miało odróżnić nasz wyjazd od standardowych wycieczek, to fakt, że zamieszkaliśmy nie w hotelu, ale w domu nad morzem, gdzie mieliśmy **wspólnie gotować i odbywać sesje coachingowe**, które wesprzeć nas miały zarówno podczas wyjazdu, jak i w życiu codziennym.

Załoga **promu UNITY LINE** przywitała nas z honorami i w dużej asyście odprowadziła do kabin dla osób z niepełnosprawnością. Na posiadówki w kajutach nie było jednak czasu, bo przed nami była pierwsza z sesji z coachem, które podczas wyjazdu pomogły poznać się nawzajem, ale jednocześnie pozwoliły dowiedzieć się więcej o samych sobie. Punktualnie o 20.00 ruszyliśmy do domu w Tisvildeleje, gdzie dotarliśmy niedługo przed północą...

## Słodkie lenistwo

Następnego dnia nikomu nie spieszyło się do wstawiania. Miło było poleniuchować i do śniadania zasiąść w piżamach. Wyspani i dobrze odżywieni zaczęliśmy podziwiać nasz dom z basenem, sauną, pięknym tarasem i ogródkiem. Z tego ostatniego najbardziej zadowolona była Iris – mój pies asystujący i maskotka wyprawy.

Po drugiej sesji coachingowej nadzedł **czas na relaksujący spacer po okolicy**. Miasteczko Tisvildeleje okazało się spokojne i urokliwe. Po powrocie wszyscy z entuzjazmem rzucili się na grilla na „naszym” tarasie.

## Kopenhaga po raz pierwszy

Kolejny dzień oznaczał **intensywne zwiedzanie duńskiej stolicy**. Wsiadałam do busa z przekonaniem, że czeka nas wizyta w zatłoczonym, nowoczesnym „wielkim mieście”, tymczasem okazało się, że jest to spokojne miasto portowe.

Idealny obraz zakłóciła tylko kwestia kopenhaskiego bruku, po którym poruszanie się na wózku jest naprawdę bardzo trudne.

Kulminacyjnym punktem spaceru była wizyta w słynnych ogrodach **Tivoli** – jednym z najstarszych parków rozrywki na świecie.

## Zamek Hamleta

Po tak intensywnym we wrażenia dniu był wreszcie czas na regenerację, spacer z psem i inne małe przyjemności urozmaicone trzecią sesją coachingową. Po południu mieliśmy zaplanowane **zwiedzanie Kronborgu** – zamku Hamleta.

Zachwycił nas on widokami i morskimi krajobrazami, a także wielką makietą zamku stworzoną z myślą o osobach niewidomych. Z drugiej strony zamek rozczarował nas swoim niedostosowaniem dla turystów poruszających się na wózkach, ale żał szybko zrekompensowała nam kolacja – niespodzianka Fundacji Podróże bez Granic w postaci stołu pełnego duńskich śledzi i regionalnych przysmaków...

## Kopenhaga raz jeszcze

Kolejny dzień spędziliśmy **znów w Kopenhadze**. Pani Danusia, nasza przewodniczka, z wielkim zapałem prezentowała nam nieznane jeszcze walory miasta, a szczególnym punktem



było zwiedzanie **Muzeum Carlsberga**, wytwórcy znanej na całym świecie i cieszącej się ogromną popularnością marki piwa.

Zwiedzić można także stajnie, w których do dziś rezydują konie, pracujące niegdyś przy dystrybucji piwa, a na koniec udać się na degustację pysznego, świeżo warzonego piwa.

## Legoland

Kolejny dzień był prawdziwym testem wytrzymałości, zarówno ze względu na pobudkę o barbarzyńskiej porze, długą drogę do Billund, a także czekające nas **wrażenia w Legolandzie**. Ruchome makiety całe zbudowane z klocków lego, kolejki i rozliczne rollercoastery sprawiły, że kręciło się w głowie od samego patrzenia. Niestety, Legoland pomimo wielu wspaniałości okazał się całkowicie niedostosowany dla odwiedzających poruszających się na wózku.

## Zakończenie wyprawy

Ostatni dzień przed wyjazdem spędziliśmy na odśpianiu emocji dnia poprzedniego. Tego wieczoru nikt nie poszedł szybko spać. Szkoda nam było tracić ostatnie wspólne chwile!

Do domu wracaliśmy naładowani pozytywną energią i wrażeniami, ale też smutni, bo naprawdę szkoda było wracać. To, co było, obok wielu atrakcji i nowych wrażeń, najpiękniejsze, to właśnie atmosfera w grupie...

Tak więc zapraszamy do odkrywania świata i siebie samych na następnych wyjazdach i eventach Podróży bez Granic!

Oprac. **em**,  
fot. Podróże bez Granic





## MP w kolarstwie w doborowej obsadzie

Paraolimpiadzie w Londynie [dwa złote – przyp. red.] to nie był łut szczęścia. To odzwierciedlenie mojej pracy, którą w to wkładam. To nie jest tak, że pójdziemy raz w tygodniu na trening, a później będziemy świętować. W najbliższym sezonie będę musiał włożyć wiele pracy i wysiłku, by utrzymać mistrzowską pozycję, z której konkurenci będą mnie chcieli zrzucić, a to może okazać się trudniejsze niż wywalczenie tej pozycji – powiedział „NS” w Andrychowie. Odnosi zwycięstwa, choć w państwowej kasie brakuje pieniędzy na sport niepełnosprawnych. Jednak dzięki sponsorom może skupić się tylko na przygotowaniach do kolejnych zawodów. A na jego sukcesy pracuje sztab ludzi – trener, dietetyk oraz lekarz. – To jest normalny sport, jedyne moje zajęcie. Wiem, że nie mogę pogodzić chodzenia do pracy i trenowania na wysokim poziomie – poinformował były żużlowiec.

### ... i wielkie brawa

W Małopolsce Rafał Wilk okazał się najlepszy w jeździe indywidualnej na czas i ze startu wspólnego. W kryterium ulicznym w Andrychowie nie rywalizował, choć widniał na liście uczestników przedstawionej przez organizatorów. Utytułowany handbike'owiec wziął udział w akcji T-Mobile „Pomoc Mierzona Kilostrami” podczas Festiwalu Biegowego w Krynicy. – Kilostrami, które wyjeżdżamy, trafiają na szczytny cel, na pomoc dzieciom niepełnosprawnym. Przejechałem już 3 tys. kilometrów, a każdy kilometr

zamieniany jest na złotówkę – powiedział zawodnik, który został wybrany przez operatora telefonicznego na jednego z ambasadorów akcji.

Pod nieobecność Rafała Wilka w kryterium ulicznym główne role odegrali inni reprezentanci Startu Szczecin. Triumfował **Arkadiusz Skrzypiński**, mistrz świata z 2010 r. z Baie-Comeau. – Jestem zadowolony z wyniku, ale wielkie brawa dla Krystiana Giery za wielką wolę walki, ponieważ to on praktycznie od startu do mety wyrwał, szarpał. Bardzo ambitnie chciał wygrać, ale mam lepszy sprint, takie są uroki sportu - ocenił tuż po zawodach w Andrychowie. Do Małopolski, gdzie zdobył dwa tytuły wicemistrzowskie, przybył po wywalczeniu czwartego miejsca na mistrzostwach świata. W walce o brąz nieznacznie lepszy okazał się jego „odwieczny” rywal – Francuz Joel Jeannot.

### Szansa na sukces

Mistrzowski tytuł wywalczyła także **Monika Pudlis** (IKS Smok Lotos Ormeta), wygrywając wyścig ze startu wspólnego, w którym brały udział zawodniczki ze wszystkich klas startowych. W gronie mistrzów kraju znalazła się również **Renata Kałuża**, reprezentantka bielskiego Startu, która z Kanady wróciła z dwoma srebrnymi krążkami. Na Mistrzostwach

Polski w jeździe na czas stanęła w swojej grupie na najwyższym miejscu podium. – Jeżeli jej się nie znudzi, a wątpię, żeby jej się znudziło, i nie przesadzi z treningiem, to najlepsze lata jeszcze przed nią. Pewnie jakieś mistrzostwo świata również potrafi wywalczyć – stwierdził Arkadiusz Skrzypiński.

Lista medalistów EDF TOUR 2013 jest dłuższa. Jednak w pierwszy weekend września wygrali nie tylko ci, którzy w Nidku, Rzykach, Andrychowie i Wierprzu okazali się szybsi od konkurentów. Pokonywanie własnych słabości i przekraczanie kolejnych granic daje wiele do myślenia innym osobom. A przy tym wzbudza uzasadniony podziw.

**Marcin Gazda**  
fot. Ryszard Rzebko



„Nic, tylko podziwiać” – to słowa sprzedawczyni ze sklepu spożywczego w Andrychowie. Trudno nie zgodzić się z opinią dotyczącą uczestników V Mistrzostw Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych EDF TOUR 2013, rozegranych m.in. w tym mieście.

rowerze – powiedział „NS” jeden z najlepszych polskich alpejczyków **Andrzej Szczęsny**, któremu po walce z rakim kości pozostała jedna noga. Wypowiadając te słowa, zawodnik Startu Bielsko miał już na koncie pierwsze zwycięstwo odniesione w kolarstwie. W Rzykach w swojej grupie triumfował w indywidualnej jeździe na czas. Dzień po rozmowie, w Wierprzu wygrał wyścig ze startu wspólnego. Jednak specjalnością tego zawodnika pozostaje narciarstwo. Andy, jak mówią o nim koledzy z reprezentacji Polski, na jednej nauce radzi sobie lepiej niż wielu narciarzy amatorów z całego świata. Za swój największy sukces uważa siódme miejsce w slalomie w marcowych mistrzostwach świata w La Molinie (Hiszpania). Obecnie myśli o przyszłorocznych Igrzyskach Paraolimpijskich w Soczi. – Liczę na pewno na medal, nie stawiam już na ten złoty. Będę bardzo zadowolony, jeśli go zdobędę. Wiem, że mnie na to stać, trenuję teraz bardzo intensywnie – poinformował.

### Małe mistrzostwa świata...

Choć w Małopolsce zawodnicy rywalizowali o tytuły krajowe, to na listach zgłoszeń nie zabrakło nazwisk znanych na arenie międzynarodowej. – Polska handbike'owa ekipa jest obecnie najmocniejsza w świecie – stwierdził **Rafał Wilk**, który w 2006 r. stracił władanie w nogach w wypadku podczas meczu żużlowego. W ostatnich tygodniach zdobył Puchar Świata i był jedną z gwiazd mistrzostw świata w Baie-Comeau (Kanada). Za oceanem zawodnik Startu Szczecin wygrał zarówno jazdę indywidualną na czas (17 km), jak i wyścig ze startu wspólnego (70 km). – Potwierdziłem, że medale na

### Czas na rower

Obecność dyrektora generalnego Tour do Pologne podniosła prestiż Mistrzostw Polski w Kolarstwie Szosowym Niepełnosprawnych. Co istotne, zawody cieszą się coraz większą popularnością, a ich poziom rośnie. – Jeżeli są takie imprezy jak ta, to bardzo chętnie biorę w nich udział. Z jednej strony, żeby pokazać ludziom pełnosprawnym, że będąc osobą niepełnosprawną, można sobie świetnie radzić i dobrze jeździć na



W dniach od 6 do 13 lipca 2013 r. uczestnicy kaliskiego Warsztatu Terapii Zajęciowej, działającego przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, wzięli udział w kolejnym IV Rajdzie Rowerowym Dla Osób Niepełnosprawnych. Impreza ta, mająca charakter zarówno sportowy, jak i rekreacyjny, integracyjny i edukacyjny, jest bardzo atrakcyjną i nowatorską formą rehabilitacji.

## Sportowe wakacje podopiecznych Fundacji „Miłosierdzie”



W tegorocznym rajdzie, wiodącym przez Podlasie wzdłuż wschodniej granicy kraju, wzięło udział 10 niepełnosprawnych rowerzystów i czterech opiekunów. Poszczególne etapy, których było dziesięć, liczyły od 40 do 60 kilometrów. Jako opiekun pojechał również z nami ksiądz Mirosław Borysiuk, duszpasterz Parafii Prawosławnej w Kaliszu, który był opiekunem duchowym wycieczki i przewodnikiem po licznych cerkwiach i miejscach kultu prawosławnego rozpowszechnionego na wschodnich kresach Polski.

Należy podkreślić fakt, że z braku jakiegokolwiek dofinansowania uczestnicy rajdu sami ponieśli wszystkie koszty z nim związane. Uważamy jednak, że bez względu na poniesione koszty impreza ta jest ważnym elementem prowadzonych działań rehabilitacyjnych i warto kontynuować ją w latach przyszłych.

Z kolei w dniach od 25 do 29 sierpnia br. ekipa sportowców z tegoż WTZ wzięła udział w decathlonie w Puli w Chorwacji. Oprócz zespołu z Kalisza udział wzięły ekipy z Republiki Czech, Ukrainy, Rumunii, Chorwacji, Węgier, Austrii a także inne zespoły z Polski. Sportowcy z niepełnosprawnościami rywalizowali w 10 konkurencjach: biegu na 60 i 200 metrów, skoku w dal i wzwyż, rzucie piłeczką, pchnięciu kulą, rzutach do kosza, strzałach na bramkę oraz w golfie i bocci.

Bardzo dobrze w zawodach wypadli sportowcy z Kalisza. Magdalena Jakubowska zdobyła złoty medal, a Anna Chaładyn – brązowy. Rywalizacja sportowa była zacięta, ale najważniejsze było to, że każdy z uczestników zawodów czuł się zwycięzcą.

Organizatorzy zawodów również spisali się na medal, gwarantując wszystkim uczestnikom zwiedzanie historycznego miasta Pula, znajdującego się u brzegów ciepłego i czystego Adriatyku. Jego dzieje sięgają czasów rzymskich, o czym świadczą liczne zabytki z tego okresu. Nie udało się, niestety, pozyskać dofinansowania do wyjazdu, jego koszty ponieśli sami uczestnicy i opiekunowie. Żał jednak byłoby zaniechać udziału w imprezie, w której braliśmy udział już po raz szósty.

Mamy nadzieję, że i w przyszłym roku będziemy mogli uczestniczyć w kolejnej edycji decathlonu, co da nam możliwość sprawdzenia swoich umiejętności, nabycia nowych doświadczeń oraz poznania nowych miejsc i ludzi.

Tekst i fot.: MaP

## Wycieczka krajoznawcza do stolicy



W dniach 9-11 września br. uczestnicy z Warsztatów Terapii Zajęciowej z Kalisza, Odolanowa i Przygodzic, działających przy Fundacji Inwalidów i Osób Niepełnosprawnych „Miłosierdzie” w Kaliszu, udali się na wycieczkę krajoznawczą do stolicy. Wśród nich było również pięć osób na wózkach inwalidzkich, ale dostateczna ilość opiekunów i dobra wzajemna współpraca pozwoliły na pokonanie wszystkich przeszkód.

Podczas wycieczki zwiedziliśmy Warszawską Starówkę, Łazienki Królewskie i Wilanów.

Zwiedzanie miało konwencję spacerową, gdyż mimo iż był to wrzesień, pogoda była piękna. Nocleg usytuowany był ok. 17 km od Centrum w obiekcie hotelarskim „Patron”, na terenie kompleksu Centrum Zdrowia Dziecka. Pozwoliło to podziwiać stolicę również z okien autobusu, podczas dojazdu na miejsce zwiedzania.

Organizacja wycieczki była możliwa dzięki dofinansowaniu Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, środkiem przekazanym przez Fundację „Miłosierdzie” oraz wpłatom uczestników.

Tekst i fot.: MaP



7-8 września br. w Warszawie rozegrana została druga edycja międzynarodowego turnieju Amp Futbol Cup 2013. Reprezentacja Polski, po zwycięstwach w meczach z Niemcami i Holandią, zajęła trzecie miejsce. To dobry prognostyk przez zbliżającymi się mistrzostwami świata w Meksyku. Polska reprezentacja może zaliczyć ten sezon do udanych.



## Coraz lepiej, czyli Amp Futbol Cup 2013

### Niepowodzenia

W Mistrzostwach Świata, które odbyły się w październiku ubiegłego roku w Kaliningradzie, polska reprezentacja zajęła przedostatnie, 11. miejsce, wygrywając tylko z Japonią (w rzutach karnych). Polacy przegrali na tych mistrzostwach wszystkie pozostałe mecze w swej grupie – z Ghaną 0:2, Argentyną 1:2, Salwadorem 3:5, Rosją 1:5, Iranem 1:3. Mistrzem został Uzbekistan, druga Rosja, a trzecia Turcja. Były to pierwsze MŚ z udziałem Polski i raczej zimny prysznic dla reprezentantów. Pierwszą tegoroczną dużą imprezą – międzynarodowy turniej Moskwa Cup 2013 – nasi piłkarze też woleliby chyba szybko zapomnieć. W bardzo osłabionym składzie przyszło im się zmierzyć z czołowymi piłkarzami świata – z Uzbekistanu (mistrz świata), Rosji (wicemistrz), Turcji (trzeci zespół świata) i Iranu (piąty zespół świata). W efekcie Polacy przegrali wszystkie swoje mecze, zajmując z zerowym dorobkiem punktowym ostatnie miejsce w turnieju. Niektóre wyniki mówiły same za siebie, np. z drużyną Yenimahalle z Turcji 0:7, z Dinamo Ałtaj 0:4, z Abchazją 2:8. W turnieju ostatecznie zwyciężyła drużyna turecka, która w finale pokonała Dinamo Ałtaj 3:0, a trzecie miejsce zajęli Irańczycy.



### Odmiana

Mimo niepowodzenia w Moskwie były tam przecież także momenty miłe, mogące zapowiadać lepsze czasy dla reprezentacji. Nagrodę dla najlepszego bramkarza turnieju otrzymał Łukasz Woźny, nagrodę publiczności Bartosz Łastowski, a cała drużyna wyróżniona została pucharem „za waleczność”, bo przynajmniej trzeba, że mimo wyników dawała z siebie wszystko. Trenerzy i zawodnicy byli zdania, że trudne moskiewskie doświadczenie zaprezentują w kolejnych meczach. I nie mylili się... W sierpniu, w Irlandii odbył się Paddy Power Cup, w którym polska reprezentacja zajęła drugie miejsce, wygrywając najpierw z Niemcami 3:0 i z Belgią aż 6:0, by w półfinale wygrać z gospodarzami 3:0. Dopiero w finale Polacy ulegli Anglii 1:2.

### Warszawa 2013

Stowarzyszenie Amp Futbol w Polsce zostało przyjęte w zeszłym roku do Światowej Federacji Piłki Nożnej Amputowanych WAFF. Współpracuje z Polskim Związkiem Piłki Nożnej, Ministerstwem Sportu, Fundacją Jaśka Meli „Poza Horyzonty”, Fundacją „Piłka jest Piękna” i Fundacją „Polska Do Przodu”. Wspierają ją również obecni i byli reprezentanci Polski: Robert Lewandowski, Marcin Wasilewski, Zbigniew Boniek, Dariusz Dziekanowski, Henryk Kasperczak, Piotr Świerczewski, Radosław Majdan, Jerzy Engel. To właśnie jeden z nich – Dariusz Dziekanowski, powitał 400-osobową widownię na stadionie DOSiR Praga Północ, gdzie rozgrywany był tegoroczny Amp Futbol Cup. Wzięły w nim udział drużyny Anglii, Holandii, Niemiec, Ukrainy i Polski. Zdziałała postawa zwycięzców – Anglików, którzy w całym turnieju nie stracili ani jednej bramki. Na długo zostanie zapamiętany mecz Polska – Ukraina, w którym gospodarze trzykrotnie wychodzili na prowadzenie, ostatni raz w doliczonym czasie gry, by w chwili później utracić gola. Ukraińcy doprowadzili do remisu 3:3 i dzięki lepszemu bilansowi bramek zajęli drugie miejsce. W turnieju Polacy wygrali z Niemcami aż 12:0, z Holandią 5:1, zremisowali z Ukrainą 3:3 i przegrali z Anglią 0:3. Jeśli pamięta się, że Anglia i Ukraina to odpowiednio 5. i 8. drużyna świata, to warto zaryzykować opinię, że Polacy są już blisko światowej czołówki. I to nie tylko sportowo, ale także organizacyjnie; Micky Chambers, zdobywca 11 goli i najlepszy piłkarz turnieju, chwalił gospodarzy za profesjonalizm i postawę kibiców, Mateusz Wiślak, prezes Stowarzyszenia „Amp Futbol”, znając inne zagraniczne turnieje, stwierdza, że nie ma się czego wstydić, polskie turnieje stoją na najwyższym poziomie.

Organizatorem było Stowarzyszenie „Amp Futbol”, partnerami PZPN, VIGO-Ortho, Main Events, DOSiR Praga Północ, Advert House i Fundacja „Piłka jest Piękna”. Wydarzenie dofinansowało Ministerstwo Sportu i Turystyki.

**Kadra na Amp Futbol Cup: Marek Zadębski, Łukasz Wyszyński, Tomasz Masłowski, Mateusz Kabała, Maciej Pożycki, Bartosz Skrzypek, Bartosz Łastowski, Arkadiusz Werner, Marcin Guskiewicz, Przemysław Świercz, Maciej Kosiorek, Michał Czerwiński, Rafał Bieńkowski, Kamil Krzyższycki, Artur Stolikowski.**

Oprac: Marek Ciszak  
fot.: Grzegorz Press (AmpFutbol)



W dniach 6-8 września br. w Międzynarodowym Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej w Giżycku odbyła się tradycyjna impreza żeglarska dla osób z niepełnosprawnością. Głównym organizatorem była Mazurska Szkoła Żeglarstwa, a współorganizatorem Polski Związek Żeglarzy Niepełnosprawnych.



## IX Festiwal Sportów Wodnych Osób Niepełnosprawnych

**P**onieważ PFRON po ośmiu latach realizacji tego przedsięwzięcia w tym roku odmówił dofinansowania, gościny i sprzętu udzieliło jak zawsze niezawodne w takich przypadkach Międzynarodowe Centrum Żeglarstwa i Turystyki Wodnej. Cała kadra łącznie z komisją sędziowską pracowała na zasadach wolontariatu. Z oczywistych powodów impreza była mniejsza niż w latach poprzednich. Zamiast 350-400 osób, wzięło w niej udział ponad 70 osób. Najlicniejsza grupa (28 osób) przyjechała ze Zduńskiej Woli. Przez trzy dni pogoda była idealna,

było ciepło i słonecznie. Nie zabrakło także wiatru, dzięki czemu przeprowadzono wszystkie zaplanowane zajęcia. W piątek największym powodzeniem cieszyły się dezety. Wieczorem była dyskoteka. W sobotę od rana na niebie nie było ani jednej chmurki, był wiatr 2-3 B i do obiadu przeprowadzono zaplanowane treningi na saskach. Po obiedzie pogoda w dalszym ciągu dopisywała – więc rozegrano regaty. Wystartowało 13 sasek z pięcioosobowymi załogami. Odbyły się trzy wyścigi. Sobotni wieczór zdominował grill i ognisko, a potem królowały szanty. Dla niektórych uczestników zabawa

przeciągnęła się do wczesnych godzin rannych. W niedzielę ciągle było słonecznie, wiatr osłabł do 1 B, co jednak nie przeszkodziło w dalszych zajęciach na wodzie. Na zakończenie Festiwalu zwycięzcy regat otrzymali puchary i dyplomy.

Komandor Festiwalu składa podziękowania kadrze za sprawną organizację imprezy, a szczególnie: Izbie Godlewskiej, Krzysztofowi Dunowskiemu, Janowi Gotto – Biuro Festiwalu i Komisja Sędziowska.

Tekst i fot.:

**Marek Winiarczyk**



### Wyniki regat:

1. Radio Gdańsk i Magazyn Hokej pod dowództwem Arka Chomickiego – Sasanki
2. Felek Bastyk, Stanisław Górniak – Dezety

